

Wigry



KWARTALNIK

Wigierskiego
Parku Narodowego

Nr 2/2021

... i zimny maj

**Modernizacja wystawy
etnograficznej
„Ocalić od zapomnienia”
w Krzywem**

**Udostępnianie parku
w czasie pandemii**

Co żyje pod korą?

Współczesne bartnictwo

**Wigry – między wodą
a lasem, cz. 2.**

Przedwiośnie nad Wigrami

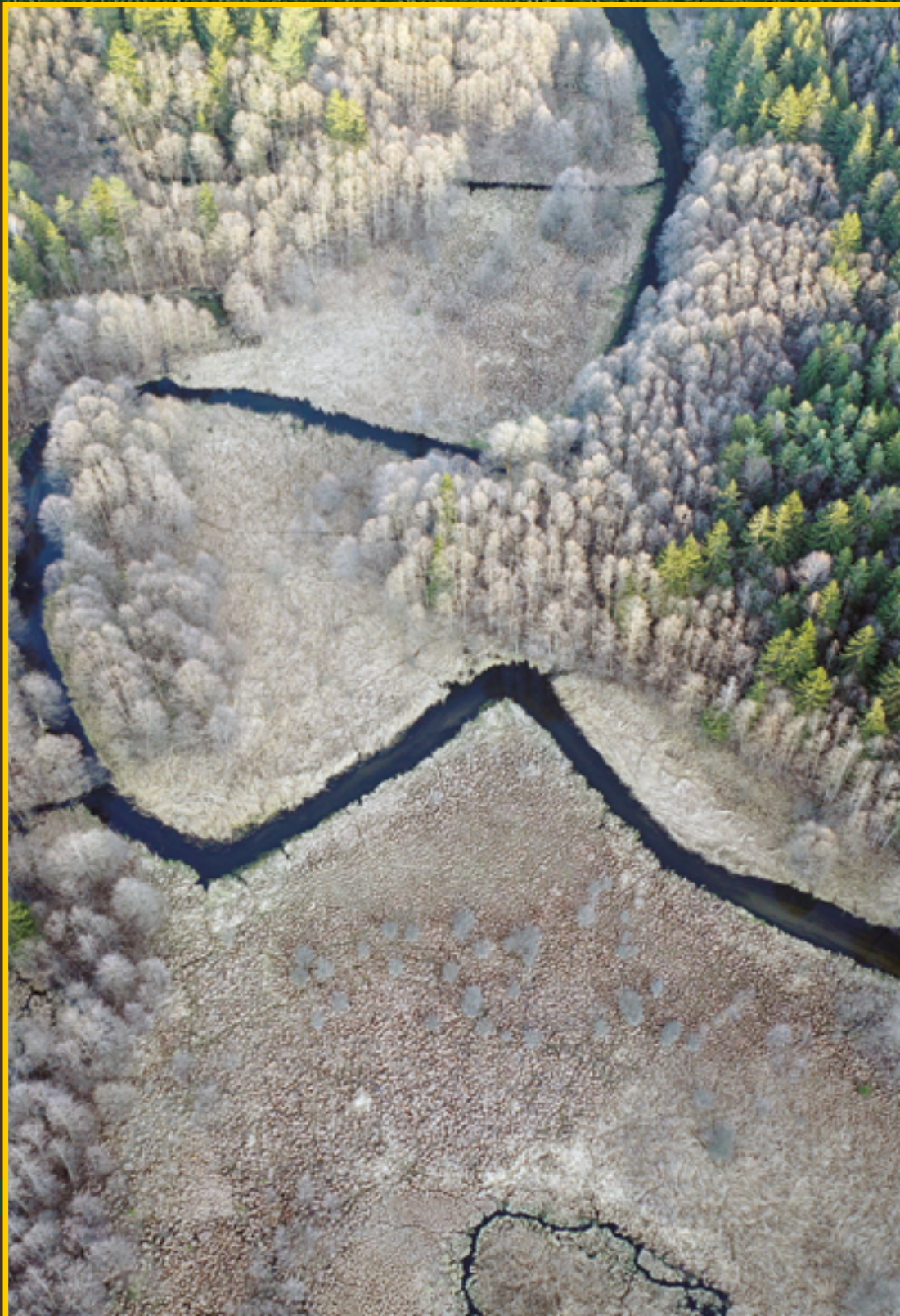
**Fotografowanie
w Wigierskim Parku
Narodowym**

Daleka droga do domu

**Owady mniej znane
– pluskwiaki, cz. 2. Mszyce**

Egzemplarz bezpłatny

ISSN 1642-1035





WYDAWCA:

Wigierski Park Narodowy
Krzywe 82, 16-402 Suwałki
tel. +48 87 563 25 40
fax +48 87 563 25 41
wigry_pn@wigry.org.pl
www.wigry.org.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Joanna Adamczewska
Maciej Ambrosiewicz (red. naczelny)
Zbigniew Białawski
Jarosław Borejszo
Joanna Górecka (red. techniczny)
Lech Krzysztofiak
Jacek Łoziński
Michał Osewski
Barbara Perkowska
Piotr Pieczyński

ADRES REDAKCJI

Krzywe 82, 16-402 Suwałki
wigry_pn@wigry.org.pl

KOREKTA

Anna Ambrosiewicz

SKŁAD I DRUK

Ofcyna Drukarska Jacek Chmielewski
01-142 Warszawa, ul. Sokołowska 12A
tel./fax 22 632 83 52
www.ofcyna-drukarska.pl

ZDJĘCIA NA OKŁADCE

Czarna Hańcza.
Fot. Wojciech Misiukiewicz

Nakład 1000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo ich skracania
i redagowania.



SPIS TREŚCI

Z ŻYCIA WIGIERSKIEGO PARKU NARODOWEGO
... i zimny maj

1

Z ŻYCIA WIGIERSKIEGO PARKU NARODOWEGO
*Modernizacja wystawy etnograficznej „Ocalić od zapomnienia”
w Krzywem*

7

Aleksandra Siemaszko-Skiendziul

Z ŻYCIA WIGIERSKIEGO PARKU NARODOWEGO
Udostępnianie parku w czasie pandemii

8

Wojciech Kamiński

PRZYRODA I KRAJOBRAZ
Co żyje pod korą?

9

Sylvia Daniłowicz-Depka

PRZYRODA I KRAJOBRAZ
Współczesne bartnictwo

11

Jacek Adamczewski

HISTORIA, TRADYCJA, KULTURA
Wigry – między wodą a lasem, cz. 2.

13

Danuta Korolczuk

Jerzy Uścińowicz

FOTOREPORTAŻ
Przedwiośnie nad Wigrami

16

Wojciech Misiukiewicz

TURYSTYKA, WĘDKARSTWO, REKREACJA
Fotografowanie w Wigierskim Parku Narodowym
tekst i zdjęcia: Paulina Pajer-Giełżys

18

PARK I JEGO MIESZKAŃCY

Daleka droga do domu, czyli... jak zamieszkaliśmy na Suwalszczyźnie

21

Katarzyna Łukowska

ROZMAITOŚCI

owady mniej znane – pluskwiaki, cz. 2. Mszyce

24

Anna Krzysztofiak

... I ZIMNY MAJ

Dział Ochrony Przyrody

Na potrzeby wiosennych prac dolesiania luk i rekonstrukcji drzewostanów WPN-u zakupiono w okolicznych nadleśnictwach blisko 46 tysięcy sadzonek. Ponad 50% młodych drzewek stanowił dąb szypułkowy oraz w mniejszych ilościach grab zwyczajny, klon pospolity, lipa drobnolistna, sosna zwyczajna, a także gatunki miododajne sadzone w otoczeniu barci i kłód bartnych.

W kwietniu poddano zabiegowi konserwacji lipę drobnolistną, która rośnie na polu namiotowym „Jastrzęby” i jest cennym elementem krajobrazu. Drzewo wymagało pielęgnacji i zabezpieczenia przed złamaniem. Zadanie to wykonano również ze względów bezpieczeństwa osób przebywających na polu namiotowym.



Fot. Marcin Strug

Pielęgnacja lipy z wykorzystaniem technik alpinistycznych.

Jak co roku podjęto działania na wypadek zagrożenia pożarowego lasów. Codziennie ustalane są stopnie zagrożenia pożarowego (0, I, II, III). Przy III stopniu zagrożenie jest największe i należy zachować szczególną ostrożność. Przypominamy, że rozpalanie ognisk, grilla i kuchenek turystycznych dozwolone jest wyłącznie w miejscach wyznaczonych przez właściciela lub zarządcę lasu.

W kwietniu wykonano szereg prac na rzecz ochrony przeciwpożarowej lasów. Poprawiono przejezdność dojazdów pożarowych oraz dostęp do wody mogącej służyć gaszeniu, przygotowano bazy sprzętu przeciwpożarowego, uruchomiono dyżury i patrole przeciwpożarowe.

Wiosna to okres lęgów ptasich. Prowadzono obserwację gniazd bociana oraz ptaków szponiastych: orlika krzykliwego i bielika, posiadających w parku wyznaczone

strefy ochronne. Skontrolowano stan sztucznych platform dla rybołówów.



Fot. Piotr Pieczyński

Obserwacja platform dla rybołowa.

Wigierski Park Narodowy brał udział w uzgodnieniu projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Suwałki dla części wsi Stary Folwark oraz części obrębów geodezyjnych: Gawrych Rudy, Magdalenowa i Wigier. Zgodnie z procedurą planistyczną dokumenty przed uchwaleniem będą wyłożone do publicznego wglądu w Urzędzie Gminy Suwałki.

W maju odnowiono granice sześciu działek WPN-u, które graniczą z gruntami prywatnymi; w obrębach ewidencyjnych Leszczewek i Krusznik. Wyznaczenie punktów granicznych zostało zlecone geodecie w związku ze stwierdzeniem naruszenia własności Skarbu Państwa przez właścicieli działek sąsiadujących, Naruszenia własności polegające na: uprawie rolnej, budowie płotu, użytkowaniu brzegu jeziora z posadowieniem obiektów służących rekreacji – poza granicą prywatnej działki. Naruszeniem własności jest również wykonywanie nasadzeń a także wykaszanie trawy na gruntach WPN-u. Użytkowanie gruntów, którymi Park zarządza jest możliwe wyłącznie w formie dzierżawy z zastosowaniem obowiązujących przepisów w tym zakresie.

Obręb Ochronny Wigry

Na terenie Obrębu Ochronnego Wigry posadzono nowe pokolenie lasu na łącznej powierzchni 4 ha. Podobnie jak w latach ubiegłych, były to gatunki liściaste, takie jak: dąb, grab, lipa i klon, których wciąż na terenie naszego parku jest za mało.

Przy drodze leśnej w pobliżu wsi Cimochovizna z inicjatywy WPN-u został ustawiony nowy drewniany krzyż



w miejscu lokalizacji poprzedniego krzyża. 29 maja miała miejsce msza polowa i poświęcenie tego krzyża.

Fot. Barbara Perkowska



Wigierski Park Narodowy to nie tylko cenna przyroda, lecz także dziedzictwo kulturowe i historia mieszkających tutaj ludzi. Jej świadectwem są krzyże i kapliczki przydrożne.

Obręb Ochronny Maćkowa Ruda

Do Ośrodka Rehabilitacyjnego w Maćkowej Rudzie trafiły trzy młode sarenki. Przywieziono je z okolic Sejnu po tym, jak ich matka zginęła. Sarenki zostały dostarczone jako dwu-trzydniowe kozłaczki. Przez okres trzech dni były pod opieką weterynarza. Karmiono je mlekiem kozim. Pod koniec maja do ośrodka trafiło małe pisklę bociana również z okolic Sejnu, któremu zniszczono gniazdo. Obecnie w wolierze przebywają ponadto: kaczor krzyżówki, młody gawron oraz cztery dorosłe bociany z uszkodzonymi skrzydłami.

Fot. Urszula Barszczewska



Młody gawron najchętniej zjada nabiał i mięso drobiowe.

Fot. Leszek Świącki



Poprawa przejezdności drogi Czerwony Krzyż-Tobołowo.



Fot. Leszek Świącki

Po ubiegłorocznych zabiegach koszenia nad Jeziorem Widnym w Kruszniku pojawiły się storczyki.



Fot. Lukasz Niedźwiecki

Maj to także okres, kiedy młode jelenie-byki zrzucają swoje poroże.

W Obwodzie Ochronnym Wysoki Most przeprowadzono pod koniec maja wiosenne porządki w barciach. Wnętrza ośmiu barci zostały oczyszczone i przygotowane do nowego sezonu. Założono świeże wabiki w postaci fragmentów plastrów pszczelich, aby zwabić krążące nad lasem roje pszczół i zachęcić je do osiedlenia się w barciach. Postępy tegorocznego procesu zasiedlania barci są stale monitorowane przez leśniczego.



Fot. Zdzisław Zaborowski

Wiosenny przegląd barci.



Na terenie Obrębu Ochronnego Maćkowa Ruda w kwietniu posadzono blisko 26 tysięcy drzewek. Na ponad 5 ha dolesianych luk i powierzchniach podlegających rekonstrukcji sadzono głównie drzewka liściaste – dąb, lipę i grab. Aby chronić młode sadzonki przed zwierzyną, wszystkie powierzchnie zostały ogrodzone siatką leśną.



Fot. Jacek Łoziński

Sadzenie dębów.

W bieżącym roku, ze względu na długotrwałe chłody, rójka kornika drukarza rozpoczęła się stosunkowo późno, bo około 10 maja, kiedy temperatury znacznie wzrosły. Po pierwszym miesiącu obserwacji można stwierdzić, że owady te pojawiły się w wyjątkowo dużej liczebności, nie spotykanej w tym okresie od 1994 roku. Było ich prawie czterokrotnie więcej niż w maju 2020 r. Łącznie w pierwszym miesiącu do 81 pułapek feromonowych na terenie Obrębu Ochronnego Maćkowa Ruda odłowiono ponad 8 litrów chrząszczy, co daje liczbę ponad 400 tysięcy korników. Gdyby wszystkie te owady zasiedliły żywe świerki, mogłyby to doprowadzić do śmierci około 80 drzew.



Fot. Jacek Łoziński

Pułapki feromonowe na kornika drukarza.

Wodny Obręb Ochronny

Majowymi, szczupakowymi zarybieniami zakończył się sezon wylęgarniczy 2020/2021, który rozpoczął się zeszłej jesieni od inkubacji ikry sielawy i siei. Przez prawie sześć miesięcy parkowa wylęgarnia w Tartaku pracowała „pełną parą” z wykorzystaniem maksymalnej przepustowości zainstalowanych tam dwustu aparatów inkubacyjnych. Tegoroczne zarybienia wód parku są więc obfite,

a lista jezior, do których trafił narybek sielawy, siei oraz szczupaka, była bardzo długa. Sielawą i sieią zarybiono dwa jeziora, ale szczupakiem aż 16. Od początku kwietnia do I dekady maja do jezior o powierzchni sięgającej prawie 2,7 tys. ha trafiło 43–45 mln sztuk wylęgu sielawy, 1,89 mln sztuk wylęgu szczupaka oraz 0,255 mln sztuk wylęgu siei. Większość narybku wpuszczono oczywiście do największych Wigier, ale „pożytecznym ekologicznie” szczupakiem zarybiono bardzo zróżnicowane pod względem wielkości zbiorniki, w tym także niewielkie obszarowo jeziora, jak chociażby Gałęziste, Samle czy Klonek. „Tartacki” narybek sielawy i szczupaka zasilił również liczną grupę zbiorników leżących poza parkiem – wpuszczono go do jezior sejneńskich, suwalskich, augustowskich oraz mazurskich, łącznie 9,5 mln wylęgu sielawy oraz prawie 2 mln sztuk wylęgu szczupaka. Wspomaganie narybkiem „pozaparkowych” jezior jest efektem współpracy WPN-u z rybackimi użytkownikami wód, którzy od ponad trzydziestu lat dostarczają do parkowej wylęgarni ryb w Tartaku zapłodnioną ikrę sielawy, siei oraz szczupaka w celu jej dalszej inkubacji. Także silna liczebnie populacja „sielawy wigierskiej” pozwala na wychów liczego narybku, którym można systematycznie zasilać także pozaparkowe wody.

Tegoroczne zamiary zarybieniu WPN-u to wzmocnienie parkowych wód narybkiem troci jeziorowej, lina, pstrąga potokowego oraz węgorza. Tu już konieczny będzie zakup materiału zarybieniu, uzależniony od kondycji finansowej WPN-u oraz efektywności pozyskania na ten cel funduszy zewnętrznych.



Kolejna partia wylęgu sielawy i siei gotowa do transportu i zarybienia jeziora Wigry. Wylęg transportowany jest łodzią w specjalnych beczkach.

Fot. Michał Osewski



Zarybianie Jeziora Długiego wylęgiem szczupaka.

Fot. Michał Osewski



Pracownia Naukowo-Edukacyjna

Pracownicy Pracowni Naukowo-Edukacyjnej, we współpracy z naukowcami z wielu ośrodków naukowych, po raz kolejny przystąpili do realizacji projektów badawczych finansowanych z funduszu leśnego. W tym roku badania ukierunkowane są na: poznanie wpływu pszczoły miodnej na zapylacze w środowisku leśnym; zbadanie możliwości stosowania rdzy *Puccinia comarowi* jako broni w walce z inwazyjnym niecierpkim drobnokwiatowym; poznanie roli, jaką w lasach pełni leszczyna oraz zbadanie możliwości zastosowania wątrobowców jako wskaźnika sukcesji odtwarzającej siedliska borealnych świerczyn bagiennych.

W dniach 7–8 czerwca gościli u nas przedstawiciele organizacji Greenpeace, by poznać sposoby na ochronę zapylaczy stosowane w Wigierskim Parku Narodowym już od wielu lat. Duże wrażenie zrobiły na nich różnego typu siedliska zastępcze oraz rozpoczęty właśnie projekt dotyczący wpływu pszczoły miodnej na dziko żyjące zapylacze w naszych lasach.



Fot. Anna Krzysztofiak

Profesor Jarosław Buszko w trakcie wyznaczania powierzchni badawczych w projekcie „pszczołowym”.



Fot. Anna Krzysztofiak

Dr Lech Krzysztofiak opowiada o powiązaniach pewnych grup owadów z glinianymi ścianami.

Dział Edukacji

Pierwszy dzień wiosny udało się wspólnie powitać – nie online, a wraz z dziećmi ze Specjalnego Ośrodka

Szkolno-Wychowawczego Nr 1 w Suwałkach na terenie szkolnego ogrodu. Ponadto pracownicy Działu Edukacji przygotowali materiały do samodzielnej pracy – prezentację i karty badawcze oraz instrukcję wykonania fotorelacji z poszukiwań śladów wiosny w aplikacji Relive.

Tegoroczny Dzień Ziemi z kolei świętowaliśmy nie jeden, a pięć dni. 22 kwietnia pracownicy parku sprzątali szlaki lądowe i wodne. Tylko podczas tego jednego dnia udało się zebrać kilkaset kilogramów śmieci! Tego dnia odbyła się rozmowa online o przyrodzie z biologiem, ornitologiem, ekologiem behawioralnym specjalizującym się w komunikacji dźwiękowej i zachowaniach zwierząt – dr. Michałem Skierczyńskim, który przybliżył ideę Dnia Ziemi i tegorocznego hasła: „Przywróć naszą Ziemię”, opowiadał o przyrodzie Wigierskiego Parku Narodowego i całej Puszczy Augustowskiej. Podczas weekendu 24–25 kwietnia odbywały się wędrówki po lesie, głównie po ścieżce edukacyjnej „Jeziora” i spacerowej „Dąbek” na Słupiu. W dniu 26 kwietnia odbył się DIY (Zrób to sam) Las w słoiku z wykorzystaniem rzeczy z natury, które były do wzięcia w czasie wędrówkowego weekendu na Słupiu.

W ostatnich dniach kwietnia zorganizowaliśmy ostatnie wydarzenie w ramach projektu dofinansowanego ze środków POLiŚ i NFOŚGW projektu „Wigierski Park Narodowy – znam, rozumiem, wspieram ZRYW 2017”. Były to warsztaty – w formie webinarium, pt. „Chodźmy do lasu!”. Webinarium składało się z 3 spotkań na platformie Microsoft Teams, a zaprosiliśmy na nie nauczycieli wszystkich przedmiotów i poziomów kształcenia, osoby zajmujące się edukacją przyrodniczą dzieci i młodzieży, w tym także rodziców, którzy chcieli dowiedzieć się, jak wspierać swoje pociechy w edukacji przyrodniczej. Pierwsze dwa spotkania prowadziła Pani Magdalena Kuś, która skupiała się edukacji przyrodniczej w terenie, na metodach opartych o doświadczanie przyrody oraz rozbudzających zainteresowanie otaczającym światem, opowiadała także, jak w trakcie spędzania czasu w naturze pomóc dzieciom budować z nią więź i zachęcić do samodzielnego odkrywania jej tajemnic. Trzeciego dnia dr Katarzyna Simonienko, autorka książki „Lasoterapia” i „Nerwy w las” opowiadała, dlaczego kontakt z naturą jest tak ważny dla naszego zdrowia, w szczególności dzieci i młodzieży. Webinarium cieszyło się ogromnym zainteresowaniem, w każdym ze spotkań wzięło udział ponad 100 osób.

Nasze tegoroczne imprezy edukacyjne nawiązują do znanego zapewne „kalendarium ekologicznego”. Po intensywnym, nie Dniu, a Tygodniu Ziemi, 8 maja staraliśmy się przybliżyć tematy ptasie – 8 maja w godzinach 10.00–15.00 na ścieżce edukacyjnej „Las” zorganizowana została gra terenowa pod hasłem „Dzień Ptaków Wędrownych”. Gra była przeznaczona dla osób indywidualnych. Zadanie można było odebrać w formie papierowej w punkcie informacyjnym przy parkingu. Na trasie gry umieszczonych zostało 10 cieni ptaków. Należało rozpoznać ich gatunki i wpisać nazwy w pola krzyżówki zgodnie z numerami cieni ptaków. Numery ptaków wędrownych



utworzyły kod, który należało wpisać w kratki i podać na mecie, aby odebrać nagrodę. Nagrodą były smycze, kubki, zakładki, torby oraz wydawnictwa Wigierskiego Parku Narodowego. W grze wzięły udział 24 osoby.

W czasie kolejnego wydarzenia, także podczas gry terenowej, wszyscy zainteresowani mieli możliwość poznania parków narodowych w Polsce. A okazją do tego był Europejski Dzień Parków, który przypadał 24 maja. Gra odbywała się na ścieżce edukacyjnej „Las”, wzięło w niej udział 46 osób. Zadaniem uczestników było odnalezienie na trasie 9 skrytek z logotypami wybranych parków i umieszczenie ich na karcie z mapą, którą pobierali wcześniej w punkcie informacyjnym. Prawidłowo wykonane zadania upoważniały uczestników do otrzymania w nagrodę wydawnictwa i gadżetów WPN-u.

Została przygotowana letnia oferta edukacyjna – spacer w Krzywem i na Słupiu, warsztaty przyrodnicze w Ośrodku Edukacji Środowiskowej, gawędy naukowców o przyrodzie oraz pokazy filmów. Letnia Akademia Przyrody będzie realizowana w tego lata dniach pomiędzy 27–28 lipca oraz 17–18 sierpnia.



Wigierski Park Narodowy
ZAPRASZA
LATO
W WIGIERSKIM PARKU NARODOWYM
Vol 1 – 28.06-2.07.2021

Warsztaty i spacer przyrodnicze dla rodzin:
Poniedziałek i czwartek 10.00 – 12.00
Recepta na witaminę N – spotkanie w IT w Krzywem
wtorek, środa i piątek 10.00 – 14.00
Warsztaty przyrodnicze w Ośrodku Edukacji Środowiskowej w Słupiu
wtorek i środa 10.00 – 12.00
Spacer przyrodniczy ścieżkami Jeziora i Dąbek w Słupiu –
spotkanie w Ośrodku Edukacji Środowiskowej w Słupiu

oraz:
Środa 19.00 Ośrodek Edukacji Środowiskowej w Słupiu:
Gawędy o przyrodzie – Wiesław Foltynowicz o porostach
czwartek 19.00 Ośrodek Edukacji Środowiskowej w Słupiu:
Przyroda w filmie – Wigierski Park Narodowy

Wieloznacząca się broszura.
Należy posiadać kartę wstępu do WPN.
Kontakt: edukacja@wpn.org.pl, tel. 510 992 974

UWAGA! Każde uczestnictwo jest zobowiązaniem
przebiegać aktualnych zasad sanitarnych związanych z zagrożeniem SARS-CoV-2.

Zgłoszenie udziału oznacza zgodę na przetwarzanie danych osobowych.
Miejsce informacji oświadczył się na stronie Wigierskiego Parku Narodowego
<http://wpn.org.pl/rodzina>

Muzeum Wigier

W czasie, gdy muzeum było zamknięte dla zwiedzających, pracownicy przygotowali nową wystawę czasową pt. „Martwe drewno pełne życia”. Na wystawę składają się plansze i eksponaty oraz model fragmentu drzewa, który jest wykonany w skali 7:1. Na modelu drzewa umieszczone są organizmy bytujące na martwym drewnie (m.in. grzyby

i owady). Od połowy czerwca wystawa jest dostępna dla zwiedzających.



Oficjalne otwarcie wystawy pt. „Martwe drewno pełne życia”.

Od 12 maja Muzeum Wigier znów jest otwarte dla zwiedzających; od połowy czerwca muzeum jest czynne w godzinach 9.00–16.00, a od lipca w godzinach 10.00–17.00.

Zespół udostępniania parku

W kwietniu zakończył się generalny remont dwóch apartamentów w siedzibie parku. Obecnie dysponujemy 29 miejscami noclegowymi w siedzibie parku i w dwóch leśniczówkach. Zapraszamy do korzystania z naszej bazy noclegowej, tymczasem zgodnie z obowiązującym reżimem sanitarnym.

W dniu 22 kwietnia świętowaliśmy Dzień Ziemi, z tej okazji pracownicy Wigierskiego Parku Narodowego zorganizowali akcję sprzątnięcia parku. Tylko podczas tego jednego dnia udało się zebrać kilkaset kilogramów śmieci! Do najbardziej „spektakularnych” znalezisk można zaliczyć: kineskop od telewizora, opony, sedes, a nawet wannę wyłowioną z Czarnej Hańczy. Nie brakowało również bardziej pospolitych śmieci: puszek, butelek i plastikowych opakowań. Najbardziej smuci fakt, że większość śmieci została wyrzucona przez mieszkańców parku i najbliższych okolic, ponieważ z powodu ograniczeń pandemicznych mamy niewielu turystów z daleka. Wspólnie z parkiem świętowały też miejscowe szkoły: Szkoła Podstawowa im. Marii Kopnickiej w Starym Folwarku, która uczestniczyła w zajęciach z panią Katarzyną Łukowską oraz Niepubliczna Terapeutyczna Szkoła Przesposabiająca do Pracy „Prolog”, która pomagała sprzątać szlaki i plażę w Krzywem.



Pracownicy parku podczas kwietniowego sprzątnięcia nazbierali wiele ton śmieci.

Wiosną, w ramach przygotowań do nadchodzącego sezonu turystycznego, trwały prace remontowe, konserwacyjne infrastruktury turystycznej na szlakach turystycznych i ścieżkach przyrodniczych. Uzupełniono brakujące tabliczki kierunkowe, tablice, naprawiono kładki na szlaku zielonym, barierki ochronne na ścieżce „Las” i szlaban przy parkingu w Krzywem. Tam też zainstalowano monitoring, w związku z licznymi przypadkami wandalizmu.



Fot. Łukasz Niedźwiecki

W WPN-ie zbudowano ponad 3 km kładek przez tereny podmokłe.



Fot. Barbara Perkowska

Monitoring miejsc chętnie odwiedzanych zapewnia zarówno bezpieczeństwo turystów, jak i chroni infrastrukturę przed dewastacją.

Przed majowym długim weekendem w czterech miejscach na terenie parku pojawiły się nowe tablice umożliwiające pobranie na urządzenia mobilne wersji cyfrowej folderów o parkach narodowych. Powstały one w ramach projektu Ministerstwa Środowiska pt. „Promocja Parków Narodowych jako marki”. QR kody z tablic przekierowują na adresy folderów zamieszczonych na stronach internetowych parków narodowych.

Ukazał się zaktualizowany przewodnik „Rowerem po Wigierskim Parku Narodowym”. Publikacja dostępna jest w Muzeum Wigier, Centrum Informacji Turystycznej w Krzywem i Suwałkach, w księgarniach suwalskich oraz u partnerów projektu „Do zobaczenia nad Wigrami”.

23 czerwca podpisano porozumienie pomiędzy Miastem Suwałki, Gminą Suwałki i Wigierskim Parkiem Narodowym dotyczące funkcjonowania plaży i kąpieliska w Krzywem. Przez dwa miesiące, w lipcu i sierpniu, dzięki środkom finansowym przekazanych przez Miasto Suwałki, nad bezpieczeństwem kąpiących się będą czuwać ratownicy. Gmina Suwałki zadba o stan pomostów, oznaczy teren kąpieliska i będzie kontrolować czystość wody. Wigierski Park Narodowy ma utrzymać porządek i czystość kąpieliska, na bieżąco ma naprawiać obiekty i urządzenia.

Wigierski Park Narodowy przyłączył się do zbiórki pieniędzy dla chorego Antosia Kuczyńskiego i w tym celu przekazał na licytację kilka kompletów gadżetów, pobyt weekendowy dla 4 osób w apartamentach w siedzibie parku oraz rejs łodzią „Leptodora II”. Bardzo dziękujemy zwycięzcom licytacji i wszystkim licytującym za okazane wielkie serca i zachęcamy do dalszej pomocy: <https://www.siepomaga.pl/antos-kuczynski>.

16 czerwca oficjalnie oddano do użytku dwie biblioteczki umieszczone pod zadaszeniami ławostolów. Jedna zlokalizowana jest przy siedzibie dyrekcji WPN-u w Krzywem, druga przy Muzeum Wigier. Projekt został nazwany „Książka nad Wigrami”. Z biblioteczek można korzystać w prosty sposób: każdy chętny może wziąć książkę z półki, a po jej przeczytaniu odłożyć ją na tę półkę z powrotem. Książki na potrzeby biblioteczek przekazały osoby prywatne oraz Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. Można oczywiście podzielić się własną, przeczytaną już książką.



Fot. Joanna Adamczewska

Do biblioteczek książki przekazała m.in. Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

20 czerwca odbyła trzecia edycja (numer edycji 3,2) rajdu na rowerach składanych, wśród których dominowały rowery marki „Wigry”; część z tych rowerów liczyła więcej niż 40 lat. Start i zakończenie odbyło się przed Muzeum Wigier w Starym Folwarku. Pomimo wyjątkowego upału udział w rajdzie wzięło 41 uczestników.



Fot. Hubert Stojanowski

Uczestnicy rajdu Wigry 3.2.

Informacje przygotowali: Joanna Adamczewska, Maciej Ambrosiewicz, Marek Barszczewski, Zbigniew Bielawski, Anna Krzysztofiak, Jacek Łoziński, Łukasz Niedźwiecki, Michał Osewski, Barbara Perkowska, Sylwia Daniłowicz-Depka, Dorota Zaborowska, Marcin Strug, Piotr Pieczyński, Leszek Świacki, Zdzisław Zaborowski

MODERNIZACJA WYSTAWY ETNOGRAFICZNEJ „OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA” W KRZYWEM

ALEKSANDRA
SIEMASZKO-SKIENDZIUL

W tym sezonie turystycznym wyłączona ze zwiedzania jest wystawa etnograficzna przy leśniczówce w Krzywem. A to z powodu prac remontowych. Stuletni budynek gospodarczy, w którym mieści się ekspozycja, będzie poddany generalnej restauracji. Zostanie też w pewnym stopniu przebudowany, dla lepszego dostosowania do celów ekspozycyjnych i edukacyjnych, a także dla pełnego przystosowania dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami. W przygotowaniu jest nowa aranżacja wystawy, a wszystkie eksponaty, które na niej się znajdują, będą wcześniej poddane konserwacji. Zmiany dotyczą nie tylko wnętrza starego budynku, gdyż prace obejmą także zagospodarowanie terenu wokół niego, m.in. wykonanie nowego ogrodzenia, ujęcia wody czy tradycyjnych ogródków.

Mija 20 lat od otwarcia wystawy etnograficznej „Ocalić od zapomnienia”. Jest ona wynikiem konkursu zorganizowanego w 2001 r. przez Wigierski Park Narodowy. Mieszkańcy parku i okolic ofiarowali wówczas w sumie ponad 800 różnych przedmiotów domowych, rolniczych i rzemieślniczych, które wyszły już z użytku, za to przedstawiają dużą wartość historyczną i rękodzielniczą. Na miejsce ekspozycji obrano budynek gospodarczy z lat 20. XX wieku wchodzący w skład zagrody leśniczówki w Krzywem, niedaleko dyrekcji parku, na trasie ścieżki edukacyjnej „Las” często odwiedzanej przez turystów i grupy szkolne. Dwa pomieszczenia dawnego budynku gospodarczego zaaranżowano na rekonstrukcję izb typowych dla wiejskiej chaty – kuchni i pokoju gościnnego z XIX i XX wieku. W dwóch pozostałych zaprezentowano wyposażenie „wozowni” z wozem żelazniakiem, saniami, uprzężą konną i ubraniami woźnicy, a także żarna, sprzęty do obróbki lnu, warsztat stolarski oraz narzędzia używane dawniej przez miejscowych rolników, bartników i pszczelarzy, rymarzy, rybaków i robotników leśnych. Większe maszyny rolnicze zostały wystawione na zewnątrz pod wiatą. Pod budynkiem założono też tradycyjny ogródek wiejski ze starymi odmianami kwiatów i ziół.

Remont i przebudowa możliwe są dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej, z programu Interreg Litwa-Polska, w ramach projektu LT-PL-5R-384, pt. „Współpraca Litwy i Polski w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego i promowanie rozwoju turystyki”. Celem projektu jest zwiększenie aktywności obiektów kultury i dziedzictwa przyrodniczego w regionie transgranicznym. Wigierski Park Narodowy realizuje go we współpracy z Gminą Suwałki, a także z instytucjami litewskimi z Wileńszczyzny: Administracją Samorządu Rejonu Sołeczniczego, która jest partnerem wiodącym w projekcie oraz z Ośrodkiem Kultury Samorządu Rejonu Sołeczniczego. Rejon sołeczniczy na Wileńszczyźnie jest na Litwie terenem najliczniej zamieszkanym przez Polaków, którzy stanowią 80% jego ludności. Nasz litewski partner również zajmie się ocaleniem zabytkowego obiektu dziedzictwa kulturowego, gdyż w ramach projektu zostanie odrestaurowany stary spichlerz na terenie majątku w Jaszunach (Jašiūnai) koło Wilna. Jest to historyczna siedziba rodu Radziwiłłów, potem Balińskich, w której bywali Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki.



Projekt zakłada szereg wspólnych wydarzeń kulturalnych i turystycznych po obu stronach granicy, np. polsko-litewską wycieczkę rowerową szlakiem Green Velo, spływ kajakowy na Wileńszczyźnie dla transgranicznej grupy projektowej, wystawę fotografii na temat dziedzictwa kulturowego czy międzynarodową konferencję. Na terenie Wigierskiego Parku Narodowego przeprowadzona będzie na przykład seria zajęć edukacyjnych online z zakresu wytwarzania tradycyjnych pamiątek, zabawek, produktów i kuchni regionalnej. Zajęcia zostaną nagrane m.in. na terenie zagrody w Krzywem, w miejscu ekspozycji etnograficznej i będą powszechnie udostępnione za pośrednictwem Internetu.

Projekt zakłada szereg wspólnych wydarzeń kulturalnych i turystycznych po obu stronach granicy, np. polsko-litewską wycieczkę rowerową szlakiem Green Velo, spływ kajakowy na Wileńszczyźnie dla transgranicznej grupy projektowej, wystawę fotografii na temat dziedzictwa kulturowego czy międzynarodową konferencję. Na terenie Wigierskiego Parku Narodowego przeprowadzona będzie na przykład seria zajęć edukacyjnych online z zakresu wytwarzania tradycyjnych pamiątek, zabawek, produktów i kuchni regionalnej. Zajęcia zostaną nagrane m.in. na terenie zagrody w Krzywem, w miejscu ekspozycji etnograficznej i będą powszechnie udostępnione za pośrednictwem Internetu.

Działania w projekcie zaplanowane przez naszego polskiego partnera, Gminę Suwałki, również obejmą teren i najbliższe otoczenie Wigierskiego Parku Narodowego. Będzie to między innymi zagospodarowanie przestrzeni publicznej w Starym Folwarku – remont sceny i ogrodzenia, postawienie nowych stojaków na rowery, zainstalowanie oświetlenia solarne, koszy na śmieci. Zbudowany zostanie grill publiczny i zadaszone ławostoły, w tym jeden z panelem fotowoltaicznym i możliwością ładowania urządzeń elektronicznych. Taki sam ławostół stanie też przy Ośrodku Kultury Gminy Suwałki w Krzywem. Dodatkowo ścianę budynku ośrodka ozdobi mural artystyczny.

Projekt realizowany jest od 1 stycznia 2021 r. do 31 grudnia 2022 r. Jego wartość to ogółem 883 836,83 EUR, z czego 751 261,28 EUR stanowi dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej.



Skansen w Krzywem w trakcie przenoszenia ekspozycji.



UDOSTĘPNIANIE PARKU W CZASIE PANDEMII

WOJCIECH KAMIŃSKI

Znajdujemy się obecnie u schyłku trzeciej fali pandemii Covid-19. Stale spada liczba nowych przypadków choroby, jednak musimy mieć świadomość, że zagrożenie wciąż jest duże. Obowiązuje nas zatem zachowanie wszelkich środków ostrożności w kontaktach międzyludzkich, w tym również podczas wizyty w Wigierskim Parku Narodowym.

Niniejszy artykuł ma za zadanie przedstawić czytelnikom zasady udostępniania obszarów lądowych i wodnych oraz obiektów publicznych, obowiązujące na terenie naszego Parku w okresie pandemii. Pamiętajmy, że obostrzenia, chociaż coraz mniej rygorystyczne, to nadal obowiązują.

Na początek ważna informacja: do wszystkich przedstawionych niżej limitów nie są wliczane osoby zaszczepione.

BEZPIECZEŃSTWO NA OTWARTYM TERENIE

Obowiązek zachowania dystansu społecznego.

Przebywając na ścieżkach edukacyjnych, szlakach turystycznych – lądowych i wodnych, w miejscach odpoczynku i rekreacji nie musimy już nosić maseczek, ale jesteśmy zobowiązani do utrzymywania dystansu społecznego. Jeżeli zachowanie tego dystansu nie jest możliwe, to wówczas zasłanianie ust i nosa jest obowiązkowe. Są oczywiście pewne odstępstwa od ogólnie obowiązujących zasad dotyczących zachowania bezpiecznej odległości między ludźmi. Może ona być mniejsza w przypadku:

- rodziców przebywających na terenie Parku z dziećmi w wieku do 13 lat;
- osób wspólnie mieszkających lub gospodarujących;
- osób z orzeczeniami: o niepełnosprawności, o stopniu niepełnosprawności, o potrzebie kształcenia specjalnego lub osób niemogących się samodzielnie poruszać;
- opiekunów osób wymienionych w punkcie 3.;
- osób, które zakrywają usta i nos za pomocą maseczki.

Należy również pamiętać, że zwolnienia z obowiązkowego dystansu, dotyczące osób wymienionych w punktach 3. i 4. wymagają posiadania przy sobie odpowiednich zaświadczeń, które na żądanie uprawnionych do kontroli organów porządkowych należy okazać.



Fot. Wojciech Kamiński

Nie zachowujesz dystansu – zakładaj maseczkę.

Ograniczenia w liczbie osób uczestniczących w imprezach rekreacyjnych i spotkaniach integracyjnych.

Zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami, w zgromadzeniach publicznych może uczestniczyć jednorazowo do 150 osób, oczywiście przy zachowaniu dystansu społecznego. Ma to bezpośrednie przełożenie na liczbę uczestników ewentualnych imprez rekreacyjnych organizowanych na terenie Wigierskiego Parku Narodowego czy integracyjnych spotkań w miejscach ogniskowych.

BEZPIECZEŃSTWO W OBIEKTACH

Obowiązek zakrywania ust i nosa w obiektach publicznych.

O ile na zewnątrz budynków, przy zachowaniu odpowiedniego dystansu, możemy zrezygnować z zasłaniania ust i nosa, o tyle wewnątrz budynków obowiązek ten nadal istnieje. Co więcej, jedyną dopuszczalną formą przestrzegania tego nakazu jest stosowanie maseczek ochronnych.

Ograniczenia w liczbie osób przebywających w obiektach publicznych.

Od 12 maja br. swoje wystawy udostępnia zwiedzającym Muzeum Wigier w miejscowości Stary Folwark. Zgodnie z obowiązującymi przepisami obiekt ten może funkcjonować w ścisłym reżimie sanitarnym. W Muzeum obowiązuje limit osób, które mogą przebywać w nim jednocześnie.

Turyści mogą też już korzystać z oferowanych przez Park pokoi gościnnych, przy czym maksymalne ich obłożenie nie może przekroczyć 50% miejsc noclegowych.

INNE, WYBRANE ZASADY OBOWIĄZUJĄCE NA TERENIE PARKU

Przebywając na terenie Parku, musimy pamiętać, że oprócz pewnych ograniczeń związanych z wirusem SARS-CoV-2 wywołującym chorobę COVID-19, obowiązują również inne przepisy regulujące zasady udostępniania obszaru Parku zwiedzającym. Pamiętajmy, że wstęp na teren WPN-u i korzystanie z jego infrastruktury wymaga wykupienia karty wstępu. Turystykę możemy uprawiać jedynie od świtu do zmierzchu, wyłącznie po oznakowanych szlakach i ścieżkach edukacyjnych. Zabroniony jest wjazd do lasu pojazdami mechanicznymi, z wyjątkiem dróg publicznych przebiegających przez teren Parku. Przebywając w terenie leśnym, pamiętajmy o zachowaniu ciszy i ostrożności – nie jesteśmy jedynymi „użytkownikami” tych cennych przyrodniczo terenów. Jego naturalni mieszkańcy również potrzebują wypoczynku i spokoju.

Zachowując wszystkie powyższe zasady i obowiązki, wynikające z przepisów prawa, będziemy bezpieczni i zapewnimy bezpieczeństwo innym, co pozwoli nam wspólnie, w zdrowiu cieszyć się bogactwem przyrody Wigierskiego Parku Narodowego.

CO ŻYJE POD KORĄ?

TEKST I ZDJĘCIA: SYLWIA DANIŁOWICZ-DEPKA

Podczas leśnych spacerów możemy zobaczyć wiele gatunków zamieszkujących ten teren – owady, ptaki, gady oraz mniejsze i większe ssaki. Choć ślady ich bytowania pojawiają się wszędzie, niestety nie zawsze udaje nam się dostrzec samego osobnika. Dziuple w drzewie są oznaką obecności ptaków, zgryzione drzewa – bobrów, a tropy – saren, dzików czy łosi, ale czy zastanawialiśmy się, kto zostawia te niesamowite „znaki” pod korą drzew?

Są to owady ściśle związane z drewnem i drzewem, ze względu na fakt, iż poszczególne gatunki, w zależności od wymagań, mogą zasiedlać zarówno drzewo żyjące, jak i martwe. Niektóre z nich wybierają tylko gatunki liściaste lub iglaste, a inne mogą rozwijać się zarówno na jednych, jak i na drugich. Różnorodne jest również miejsce ich żerowania – kambiofagi żywiące się kambium (tkanką występującą pomiędzy drewnem a łykiem) żyją pod korą lub w korze, ksylofagi odżywiają się drewnem, dlatego pojawiają się w głębszych warstwach przekroju drzewa. Głównym powodem drążenia chodników w drewnie przez samice jest potrzeba stworzenia dogodnych warunków do złożenia jaj, natomiast w przypadku larwy jest to chęć zdobycia pokarmu. Część owadów jest w stanie rozłożyć drewno na związki, które są dla nich przyswajalne za pomocą własnych enzymów, jednak istnieją grupy owadów, które wykorzystują do tego mikroorganizmy. Larwy często są silnie uzależnione od grzybów, znajdujących się we wnętrzu chodników, które mogą stanowić ich pożywienie, przykładem może być rytel pospolity, odżywiający się grzybnią *Endomyces hylecoeti*. Oprócz stworzenia bazy żerowej mikroorganizmy przyczyniają się do rozluźniania struktury drewna.

Stan drzewa warunkuje gatunek, który go zasiedli. Istnieją grupy owadów, które wybierają drewno drzew



Fragment chodnika kambiofaga.

żywych z zaburzoną gospodarką wodną. Drugą grupę stanowią owady zasiedlające drzewo jeszcze żywe, ale silnie osłabione a także świeżo ścięte, a trzecią organizmy zasiedlające martwe drzewo, a nawet wyroby z drewna. Istotnym warunkiem rozwoju owadów jest temperatura – przykładem może być brudnica mniszka. Wylęg jej larw następuje tylko w temperaturze powyżej 10–15°C. Zbyt niskie temperatury hamują przemianę materii, czego skut-



Tycz cieśla wygrzewający się na sosnowej kłodzie.



Trocinki wyrzucane przez kornika drukarza.



Dwie samice drążące chodniki macierzyste.



kiem może być śmierć spowodowana m.in. odwodnieniem. Istotną kwestią jest nasłonecznienie w lesie, dlatego to właśnie drzewa rosnące na obrzeżach drzewostanów lub powierzchniach przyrębowych są chętniej wybierane przez owady, szczególnie te ciepłolubne, jak np. przyplaszczek granatek lub tycz cieśla.

Owady zasiedlające drzewo można podzielić na dwie grupy: fizjologiczne, czyli takie, które naruszają tkanki drzewa, żerując pod korą, a tym samym zaburzają jego gospodarkę pokarmową, a także techniczne, czyli takie, które rozwijając się w głębszych partiach drewna, doprowadzają do obniżenia jego wartości technicznej. Rytel pospolity jest jednym z gatunków, których larwy wygryzają w głąb drewna chodniki, jednocześnie oczyszczając je z białych trocinek za pomocą wyrostka na końcu ciała. Wysypująca się z otworów wlotowych biała „mączka” na korze jest charakterystycznym elementem zasiedlenia drzewa przez ten gatunek. Wysypywanie się tzw. trocinek jest charakterystyczne również u innych gatunków, a ich kolor uzależniony jest od części drzewa, w której owad drąży chodnik – w przypadku kory mają one ciemną barwę, natomiast w przypadku drewna znacznie jaśniejszą.

Istnieją również inne ślady obecności owadów. Leżące pod drzewem tegoroczne pędy świadczą o obecności cetyńca większego, którego młode chrząszcze wgryzają się w rdzeń młodych pędów w celu odbicia żeru uzupełniającego. Działanie wiatru powoduje wyłamanie uszkodzonych pędów, czyli tzw. cetynę. Owady mają różne zapotrzebowania dotyczące miejsca odbywania żeru. Część z nich wybiera dolne partie drzew, z grubą korą, np. kornik sześcioczębny, inne natomiast cienką korę znajdującą się w części wierzchołkowej (kornik ostrozębny). Formy chodników owadzych są niezwykle zróżnicowane, jednak z reguły u każdego z nich powstają w podobny sposób – zapłodniona samica drąży chodniki macierzyste w celu złożenia jaj, następnie wylęgnięte larwy drążą prostopadłe do chodnika macierzystego chodniki larwalne. Larwy w miarę wzrostu dostosowują chodnik do swoich rozmiarów, a na ich zakończeniu tworzą tzw. kolebkę poczwarkową, czyli miejsce przepoczwarczenia. Kolebka poczwarkowa również przybiera różne formy, np. u rębacza pstrego – opanowującego martwe sosny, jest owalna i otoczona grubymi, długimi wiórkami. Gdy młody chrząszcz jest już odpowiednio rozwinięty, wylatuje za pomocą tzw. otworu wylotowego. Chodnik drwalnika paskowanego przypomina drabinkę i jest w miarę regularny, natomiast chodnik czterooczała świerkowego ma bardzo nieregularny, „gwiazdkowaty” kształt. Część z nich jest idealnie wyczyszczona, jednak niektóre larwy (tak jak w przypadku przyplaszczka granatka) pozostawiają w ich wnętrzu trocinki zmieszane z odchodami.

Niekiedy, patrząc na drzewo, nie widzimy żyjących w jego wnętrzu owadów. Istnieje pewna błonkówka z rodziny mrówkowatych, która chętnie wybiera drzewo do stworzenia dogodnych warunków do życia. Mrówki te wygryzają przyrdzeniową część przyrostów rocznych drewna i w miękkich warstwach słoju wyjadają tzw. komory. Kilkuletnie gniazdo gmachówki pniowej może mieć wysokość nawet do 5 m!

Jeśli chodzi o owady żyjące w lesie, od kilku lat najczęściej słyszymy o korniku drukarzu. Jest to gatunek



Czasami wystarczy podnieść fragment kory, żeby zobaczyć miejsce rozwoju owadów.

najchętniej zasiedlający świerki w wieku powyżej 50 lat, osłabione różnymi czynnikami zewnętrznymi. W przypadku masowego pojawienia się owadów można zaobserwować, że owady te zasiedlają również zdrowe drzewa. Takie niebezpieczne dla drzewostanu zjawisko nazywamy gradacją. Głównym powodem szybkiego rozprzestrzeniania się tego owada jest możliwość wyprowadzenia nawet czterech pokoleń w ciągu jednego roku. Wszystko zaczyna się od samca, który wgryza się pod korę i tworzy tzw. komorę godową, do której zwabia zazwyczaj dwie samice, które po zapłodnieniu zaczynają wygryzać chodniki macierzyste – jedna z nich podąża w górę, druga w dół. Po stworzeniu odpowiednich warunków, samica składa nawet do 100 jaj w okresie od 2 do 4 tygodni. Po około trzech tygodniach lęgną się larwy, które drążą chodniki larwalne prostopadłe do macierzystego. Cały proces powoduje przerywanie tkanek przewodzących substancje pokarmowe, a w konsekwencji śmierć drzewa.

Niezwykle ciekawym zjawiskiem przyczyniającym się do zasiedlenia drzew przez owady jest wydzielanie tzw. feromonów agregacyjnych. Są to substancje zapachowe, za pomocą których wysyłane są informacje o znalezieniu materiału idealnego do warunków lęgowych i pokarmowych. Co więcej, w momencie, gdy drzewo zasiedli odpowiednia liczba osobników, zaczynają wydzielać feromon informujący o wyczerpujących się zapasach pożywienia, nie dopuszczając do zbyt licznego zasiedlenia.

Aby dostrzec maleńkich mieszkańców drzewa, trzeba mieć niezwykle bystre oko, jednak po nauczaniu się podstawowych oznak ich obecności, możemy zauważyć różnorodność gatunków występujących w naszych lasach.

WSPÓŁCZESNE BARTNICTWO

TEKST I ZDJĘCIA: JACEK ADAMCZEWSKI

Mija 14 lat odkąd pszczoły miodne *Apis mellifera* zamieszkały w specjalnie dla nich przygotowanych, „wydzianych”, barciach i kłodach bartnych na terenie naszego Parku. Była to jedna z pierwszych w naszym kraju próba restytucji dawnej, zapomnianej już profesji – leśnego pszczelarstwa. Bartnictwo w Puszczy Augustowskiej istniało do lat 30. XIX wieku, a najdłużej w Polsce, bo aż do 1888 r., w Puszczy Białowieskiej.

Czternaście lat temu Wigierski Park Narodowy wziął udział w pilotażowym projekcie odtwarzania bartnictwa zrealizowanym przez: WWF Polska, WWF Rosja, baszkirskich bartników z rezerwatu „Szulgan Tasz”, Lasy Państwowe, Mazowiecko-Świętokrzyskie Towarzystwo Ornitologiczne, Zespół Nadpilicznych Parków Krajobrazowych, Biebrzański Park Narodowy, samorządy oraz przy finansowym wsparciu Programu Małych Grantów UNDP GEF/SGP.

Myszę, że nikt w najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczał, że da to impuls do takiego rozwoju bartnictwa, jaki ma teraz miejsce nie tylko w kraju, ale również w Europie i Stanach Zjednoczonych. Miała to być nieśmiała próba przypomnienia jednej z najbardziej charakterystycznych dziedzin, z której słynęła Polska, atrakcja turystyczna, forma edukacji. Czas pokazał, jak dużo się wydarzyło w tej materii.

Pierwszym etapem projektu było wyszkolenie kilkuset osób w Polsce w zakresie bartnictwa, aby później były w stanie przekazywać wiedzę kolejnym zainteresowanym. Wykonano pierwsze kilkadziesiąt barci i kłód bartnych. Zaczęto organizować w kraju pierwsze szkolenia i warsztaty „dziania” barci, popularyzować bartnictwo jako pozaprodukcyjny element użytkowania lasu. Promować rodzime rasy pszczoł do zasiedlania w leśnych barciach. Zainteresowanie mediów spowodowało powstanie licznej grupy różnych osób – leśników, pracowników parków narodowych i krajobrazowych, pszczelarzy, miłośników przyrody

– których pasją stało się bartnictwo. Zaczęły powstawać prężnie działające stowarzyszenia i bractwa bartne. Zorganizowano 7 konferencji bartniczych, w tym 2 międzynarodowe. Przeszkoleni w Polsce bartnicy zaczęli prowadzić warsztaty bartnicze w innych krajach Europy – w Szwajcarii, Niemczech, Belgii, Czechach. Kursanci, którzy w nich uczestniczyli, przyjeżdżali także z innych krajów. Łącznie wyszkolono już setki osób w kraju i zagranicą.

Dzięki staraniom Nadleśnictwa Augustów powstały dwa filmy informacyjne o bartnictwie, wydano album „Barć”, przewodnik po roślinach miododajnych, grę planszową dla dzieci, liczne broszury, foldery, pocztówki. W projekcie tym, także w kilku innych nadleśnictwach, wykonano barcie i kłody bartne. Zainstalowano kamery online do podglądania na żywo pszczół. Utworzono bartnicze ścieżki edukacyjne z tablicami, ogródki bartne z roślinami miodnymi. Uruchomiono kioski multimedialne, strony internetowe. Zasiedlone przez pszczoły barcie były badane pod względem przynależności rasowej, występowania chorób czy jakości miodu bartnego. Wydział prawa na Uniwersytecie w Białymstoku opracował monografię „Prawne aspekty prowadzenia działalności bartnej. Zagadnienia wybrane”.

W Augustowie organizowana jest latem, nieprzerwanie od 2014 roku, cykliczna impreza „Barciowisko”, podczas której uczestnicy z Polski i Europy „dzieją” na czas kłody bartne. Powstało tam łącznie ponad 60 kłód. Odbywają



Barć w sośnie.



Naturalne odciąganie plastrów woszczyny w „dzieni” barci.



Wspinanie się przy pomocy tradycyjnego leziwa.





Jeżeli nie ma odpowiedniej grubości drzewa w lesie, możemy powiesić przygotowaną wcześniej kłodę bartną.

się tam także pokazy wchodzenia bartnika na drzewo przy pomocy leziwa czy wykuwania przez kowala tradycyjnych narzędzi bartnych, jak: pieśnie, cieślice czy skobliczki. Jest to wielka promocja bartnictwa, Puszczy Augustowskiej i naszej rodzimej ciemnej pszczoły augustowskiej *Apis m. mellifera*. Wiele z wymienionych wyżej działań powstało także w wielu innych zakątkach kraju. Co roku organizowanych jest wiele wystaw i imprez edukacyjnych poświęconych bartnictwu.

Bartnictwo zostało także zauważone i docenione przez Generalną Dyрекcję Lasów Państwowych. Zostało wydane opracowanie pt. „Bartnictwo jako forma ochrony dziko żyjących rodzin pszczoły miodnej w lasach – zalecenia do praktyki leśnej”. Głównym czynnikiem ograniczającym liczebność tego gatunku pszczoł w polskich lasach jest zbyt mała ilość dziupli, które są naturalnym miejscem ich gniazdowania. Zasiedlone drzewa dziuplaste lub te, w których wcześniej były dzikie gniazda pszczoł, należy odpowiednio oznaczyć, zapisać ich położenie. Drzew tych nie wolno wycinać. Jest to element ochrony biernej. Czynną ochroną będzie tworzenie nowych miejsc gniazdowania w postaci barci, kłód bartnych czy odpowiednich budek, tak jak ma to miejsce w przypadku ptaków. Przy tworzeniu takich miejsc, szczególną uwagę należy zwrócić na bazę pokarmową, rozmieszczenie, lokalizację, by ograniczyć konkurencję pokarmową z innymi owadami zapylającymi.



Znak bartny (ciasno) to „podpis” bartnika, którym także współcześnie znaczą użytkowane przez siebie drzewo lub kłodę bartną.

Rozwój bartnictwa na terenach przewidzianych do hodowli pszczoł rodzimych (linie: Augustowska, Północna, Asta, Kampinoska) może także wspomóc zachowanie tych wypieranych, ginących linii pszczoł. Powodem jest małe zainteresowanie pszczelarzy ze względu na niepożądane cechy użytkowe, takie jak większa rojliwość czy żądliwość. Pszczoła miodna środkowoeuropejska linii augustowskiej jest objęta programem ochrony zasobów genetycznych. Pszczoła ta ewolucyjnie przystosowała się do panujących tutaj warunków (ubogie pożytki nektarowe i pyłkowe wynikające z bardzo słabych gleb, kontynentalny klimat, kapryśne wiosny z nawrotami chłódów). Pszczoła ta, adaptując się do tak specyficznych warunków, tworzy mniejsze rodziny. Pociąga to za sobą potrzebę zgromadzenia mniejszej ilości pokarmu na zimę. Potrafi wykorzystywać nawet minimalne pożytki, a w okresach bezpożytkowych przerywa czerwienie, by łatwo wrócić do rozwoju w czasie wznowienia pożytku. Badania naukowe niezmiennie pokazują, że pszczoła ta lepiej sobie radzi z chorobami, pasożytami oraz innymi patogenami.

Bez zaangażowania Bractwa Bartnego z Augustowa, kolegów bartników z Białorusi i wielu innych uczestników, nie doszłoby do wpisania bartnictwa w dniu 17 XII 2020 r. pod nazwą „Kultura bartnicza” na Reprezentatywną Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO. Był to jeden z dwóch polskich (wspólnie z Białorusią) wpisów, obok „Szopkarstwa krakowskiego”, w tej kategorii. Wpisanie bartnictwa na tak prestiżową listę na pewno pomoże w jego promowaniu i rozwijaniu. Zapraszam do obejrzenia na youtube filmiku pod nazwą Treebeekeepingculture is part of World Heritage PL-BY.

Czym jest owa „Kultura bartna”? To wiedza, zwyczaj, umiejętności, praktyki i wierzenia, które związane są z chowem dzikich pszczoł w żywych pniach drzew (barciach), kłodach bartnych czy ulach kłodowych. Kultura ta przekazywana jest z pokolenia na pokolenie i kultywowana przez skupione wokół niej wspólnoty, bractwa bartne.

Wszystkich, którzy jeszcze nie widzieli barci czy kłody bartnej i nie wiedzą, co to „klejmo”, „oczko”, „wchody”, „dzianie”, zapraszamy do odwiedzenia nas. Dowiedzie się więcej o bartnictwie na naszych ścieżkach edukacyjnych „Las” w Krzywem i „Puszcza” w Wysokim Moście oraz na uroczysku „Bartny Dół” koło Bryzgly.



Najnowsza tablica edukacyjna z wiszącą kłodą bartną w tle przy ścieżce „Puszcza”.

WIGRY – MIĘDZY WODĄ A LASEM, CZ.2. DANUTA KOROLCZUK, JERZY UŚCINOWICZ**Badania**

Rejestrację zasobów przestrzeni naszych wsi rozpoczęliśmy w 1983 roku w różnych formach organizacyjnych i na różnych poziomach naukowych badań i edukacji. W ostatnich 20 latach robimy to w Zakładzie Architektury Kultur Lokalnych, gdzie prowadzone są badania inwentaryzacyjne mające charakter studiów przestrzeni i form architektury lokalnych kultur. Wyniki tych studiów mają postać graficznej i fotograficznej rejestracji różnorodnych form architektury drewnianej w środowisku przyrodniczym. Jest to zarówno zapis samej architektury, jak i ich wzajemnych relacji z naturą. Takie ujęcie tych zasobów, zawsze w strukturalnym powiązaniu z otoczeniem, wzbogacone rejestracją różnorodnych przejawów ujawniania się *etnosu* kultury lokalnej, jest szczególnie ważne u nas i na całym naszym wschodnim pograniczu. Występujący tutaj unikalny związek kultury z naturą jest dla tych ziem wartością podstawową. Zanika w nim wyraźny, sztuczny podział krajobrazu na naturalny (pierwotny) i kulturowy. Jak wskazuje Antrop, krajobraz sam w sobie zawiera zarówno elementy środowiska przyrodniczego, jak i wytwory kulturowej cywilizacji człowieka. Klasyczna już definicja rosyjskiego naukowca Dawida Armanda definiuje krajobraz jako „*ograniczony przestrzennie zbiór komponentów powiązanych ścisłym wzajemnym oddziaływaniem*”.

W nich kultura organicznie wyrasta z natury i na odwrót.

Szczególnie intensywne badania inwentaryzacyjne prowadziliśmy w Zakładzie w latach 2000–2020. Badaniami objęliśmy województwo podlaskie, a w nim 17 powiatów, w których jest łącznie 118 gmin. Z tego zbioru przebadaliśmy obszar 37 gmin należących do 8 powiatów: 9 gmin powiatu białostockiego (Choroszcz, Dobryń, Gródek, Juchnowiec, Michałowo, Supraśl, Turośń, Wasilków, Zabłudów), 8 gmin powiatu hajnowskiego (Białowieża, Czeremcha, Czyże, Dubicze Cerkiewne, Hajnówka, Kleszczewo, Narew, Narewka), 7 gmin powiatu sokólskiego (Dąbrowa Białostocka, Janów, Krynki, Kuźnica, Nowy Dwór, Sokółka, Szudziałowo), 5 gmin powiatu siemiatyckiego (Drohiczyn, Dziadkowice, Grodzisk, Nurzec, Perlejewo), 4 gminy powiatu bielskiego (Bielsk Podlaski, Boćki, Orla, Wyszki), 2 gminy powiatu monie-



Duch miejsca. Milena Modzelewska

kiego (Jasionówka, Jaświły); po jednej gminie z powiatu augustowskiego (Sztabin) i suwalskiego (gmina Suwałki). To w sumie 333 miejscowości. W zbiorze tym najliczniejszą grupę stanowią miejscowości: powiatu hajnowskiego – 103 miejscowości (31%), powiatu białostockiego – 99 (30%), powiatu bielskiego – 84 (25%) oraz powiatu sokólskiego – 35 (10%). Z punktu widzenia administracyjnej przynależności wsi do gminy, najliczniejszą grupę stanowią miejscowości z obszaru gminy Bielsk Podlaski – 47 wsi (14% wszystkich badanych), Narew – 40 (12%) oraz Zabłudów – 29 (9%), Orla – 24 (7%), Hajnówka – 22 (7%) i Gródek – 21 (6%).

Kartograficzna analiza przestrzennego rozmieszczenia przebadanych wsi wyodrębnia zwarty zespół o wysokich wartościach kulturowych i przyrodniczych, położony w części południowo-wschodniej województwa, w pasie ciągnącym się południkowo, z lekkim nachyleniem skośnym z północnego wschodu na południowy zachód. Przeprowadzone badania dają ogromny materiał do prowadzenia analiz i wnioskowania. Jest to materiał niepełny, wymagający dalszego rozwinięcia, rozszerzenia i uszczegółowienia. Daje jednak pewien całościowy obraz sytuacji i umożliwia częściowe jej zdiagnozowanie.



Diagnoza

Stosowane dotychczas formy i metody badań, które realizują w ramach swoich możliwości działania różne służby ochrony zabytków (np. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków) oraz inne instytucje do tego celu prawnie powołane (np. Narodowy Instytut Dziedzictwa), przy wielkiej ich, nieraz ponad siły i możliwości, realizowanej pracy, nie są i nie będą w stanie nigdy bez uczelni zapewnić skutecznej ochrony i konserwacji zabytków architektury drewnianej. Choć ich działania dotyczą jedynie obiektów wpisanych do rejestru i ewidencji zabytków i innych form ochrony konserwatorskiej, głównie obiektów użyteczności publicznej, to i tak ze względu na możliwości finansowe i kadrowe, są one obecnie i będą ograniczone. Większość obiektów, zarówno będących w rejestrach i ewidencjach zabytków, jak w szczególności nieewidencjonowanych, posiadających jednak bardzo duże wartości kulturowe – pozostaje poza możliwościami jakiegokolwiek ochrony. Nie mówiąc już o integralnej ochronie krajobrazu kulturowo-przyrodniczego, który jest podstawową, czasami jeszcze nieskażoną, wartością naszych ziem północno-wschodniej Polski. Podlega ona jednak ciągłemu przetworzeniu, a niekiedy również środowiskowej, zmasowanej degradacji.

Nawet pobieżna, ogólna analiza stanu zachowania zasobów dawnej architektury drewnianej Podlasia pozwala stwierdzić, że:

- duża część obiektów o najcenniejszych wartościach nie ma należytej ochrony konserwatorskiej, a znakomita większość nie podlega żadnej ochronie, nawet, gdy jest zaewidencjonowana; poza jakąkolwiek rejestracją jest ponad 60 % zasobów tej architektury;
- wizje lokalne oraz analizy przeprowadzone w oparciu o zgromadzony materiał informacyjny stanowią, że stosowane dotychczas dodatkowe metody ochrony tej architektury mają charakter doraźny, pozostając w sferze bardziej akcji edukacyjnej niż strategii systemowej; dotyczy to również wpływu na współczesne przetworzenia obiektów wartościowych oraz nowe realizacje architektury budowane w środowiskach kulturowo-przyrodniczych cennych. Ogólna ich ocena jest niestety negatywna – powstające obiekty nie mają wiele wspólnego z tradycją lokalną, są egzotycznym eksportem obcych lub wręcz „nijakich” wzorców kulturowych, pozbawionych jakichkolwiek wartości;
- wznoszenie nowej architektury drewnianej, zwłaszcza w kategorii użyteczności publicznej, jest przez prawo budowlane (*Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowania* (Dz. U. Nr 75, poz 690 z późn. zm.) zabronione. Zrealizowanie tejże wiąże się z dużymi utrudnieniami związanymi z koniecznością występowania do Ministra Infrastruktury o udzielenie odstępstwa od obowiązującego prawa;
- status obiektu zabytkowego odbierany jest raczej powszechnie przez właścicieli i użytkowników obiektów, a także potencjalnych inwestorów,



Duch miejsca. Aleksandra Sikorska

w kategoriach utrudnień niż szans na przetrwanie wartości kulturowych wspólnot lokalnych, na kultywowanie tradycji rodzimej i zachowanie tożsamości i ciągłości kulturowej. Powoduje to negatywne nastawienie społeczne do prób jej ochrony. To nastawienie nie zmieni się bez właściwej polityki architektonicznej państwa, zwłaszcza polityki edukacyjnej, a przede wszystkim ekonomicznej.

Wydaje się, że powinna być zbudowana dziś na nowo interdyscyplinarna strategia ochrony i konserwacji środowiska kulturowo-przyrodniczego Podlasia. Polegać ona powinna na dokładnym rozpoznaniu wartości tego środowiska, na dogłębnym poznaniu możliwości finansowych ich właścicieli i użytkowników oraz na inicjowaniu inicjatyw lokalnych, popartych właściwą polityką fiskalno-pomocową.

Rezultaty badań *in situ* środowiska kulturowego oraz dociekań analitycznych i projektowych, w szczególności architektury drewnianej, powinny prowadzić nie tylko jednak do jej „fizycznej” ochrony, ale przede wszystkim do zapewnienia jej „przedłużonego życia” we współczesności, z pełnym poszanowaniem dla różnorodności istniejących tutaj form architektury i ich wartości kulturowych. Winno się tego dokonać nie na zasadzie budowania martwego rezerwatu kultury czy skansenu jej zbiorów specjalnych, lecz na zasadzie tworzenia żywej przestrzeni kulturowej, użytkowanej możliwie przez jej dotychczasowych właścici-



cieli i w warunkach środowiskowych i kulturowych bliskich ich istnienia dotychczasowego. Dobrym, metodycznym przykładem istnienia takiej formy ochrony kultury rodzimej jest dziś etnograficzna wieś Zervynos, położona na terenie Narodowego Parku Dzūkija nad rzeką Ułā, w rejonie Vareny na Litwie. Szczególną winna być przy tym dbałość nie tylko o autentyzm tej architektury i ochrona jej wartości materialnych, lecz także, a może przede wszystkim, dbałość o jej wartości niematerialne, duchowe, będące sednem jej istnienia jako dziedzictwa kultury i lokalnych tradycji różnych żyjących tutaj autochtonów, budujących od wieków mozaikę kulturową i religijną narodów tzw. kulturowego pogranicza.

Postulaty i deklaracje

Istnieje dziś pilna potrzeba systemowych i stałych badań zasobów środowiska kulturowego i przyrodniczego naszego regionu – ich ciągłego uzupełniania i weryfikowania. Wymusza to dynamika zmian przestrzennych i własnościowych polskiej wsi. To wynik postępu cywilizacyjnego oraz zachodzących zmian strukturalnych: ustrojowych, gospodarczych, politycznych, społecznych.

Jedną z form inicjujących takie badania, umożliwiającą ich ciągłą aktualizację i zapewniającą im empiryczną rzetelność i integralność, stanowią badania inwentaryzacyjne, wspomagane przez praktyki inwentaryzacyjne, warsztaty, projekty. Wykorzystanie tego potencjału w sposób metodyczny, zorientowany na rzeczywiste potrzeby społeczne, prowadzące zarówno do ochrony istniejących zasobów kulturowych i przyrodniczych, jak i należytego ich funkcjonowania w zmieniającej się wciąż rzeczywistości – w intencji zapewnienia im „drugiego życia” – wydaje się być dziś niezbędne.

Obok tych ogólnych postulatów stanowiących swego rodzaju ofertę dla instytucji mogących włączyć się i wspomóc te działania – zarówno merytorycznie jak i finansowo – istnieją dość pilne potrzeby bieżące, niezbędne do kontynuowania już podjętych badań. Należy do nich:

- potrzeba stworzenia katalogów kart zasobów ewidencyjnych (elektroniczna baza danych);
- potrzeba prowadzenia akcji edukacyjno-oświatowej dla samorządów gmin i powiatów w zakresie ochrony zasobów drewnianej architektury oraz jej umiejętnego uzupełniania;
- potrzeba intensyfikowania procedur selekcji projektów przeznaczonych do środowisk wiejskich i doboru adekwatnych do rangi standardów konkursowych (regulaminy i kodeksy konkursowe

i przetargowe) przy wyborze projektantów i projektu realizacji architektury użyteczności publicznej;

- potrzeba opracowania katalogów dobrych wzorów architektury.

Od dawna planowanym przez nas przedsięwzięciem, będącym naszą deklaratywną formą udziału we wspólnych działaniach ochrony zasobów kulturowych i przyrodniczych obszaru pogranicza kulturowego, było przeprowadzenie metodycznych badań przestrzeni i form architektury drewnianej *in situ* oraz ankiet środowiskowych. Miały one na celu zweryfikowanie ich aktualności, a także uzupełnienie i pogłębienie istniejących baz danych; w tym ikonograficznych, inwentaryzacyjnych dokumentacji konserwatorskich i opracowań monograficznych itp.

Ponadto w tym przedsięwzięciu wykonano:

- analizy mające na celu selekcję zasobów z ich oceną aksjologiczną z intencją podjęcia ochrony prawnej w ramach działalności Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, ICOMOS, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i innych;
- prace inwentaryzacyjne wybranych, najbardziej wartościowych i reprezentatywnych dla określonych grup typologicznych obiektów, w ramach projektów kursowych, praktyk semestralnych, warsztatowych i projektowych;
- cykl seminariów roboczych i prac warsztatowych;
- publikację materiałów metodyczno-pomocniczych: „*Katalogu drewnianej architektury kultur lokalnych*”, jako monograficznego zbioru zespołów i obiektów drewnianej architektury sakralnej, mieszkalnej, gospodarczej i tzw. małej architektury etc., będącego rejestracją jej stanu zachowania w ujęciu typologicznym, jako materiału ikonograficznego;
- publikację materiałów metodyczno-pomocniczych: „*Katalogu dobrych wzorów drewnianej architektury kultur lokalnych*” jako materiałów do typowych realizacji architektury na terenach o wybitnych wartościach kulturowych.

Praca ta jest otwarta dla wszystkich. Dopiero wspólny wysiłek dać może pożądane i oczekiwane chyba przez wszystkich efekty tej właściwej ochrony materialnych i duchowych wartości kulturowego i przyrodniczego dziedzictwa tych ziem. Dać im ochronę tego, co dawniej zdobyte, dając zarazem tchnienie do jego „nowego już życia”, zwłaszcza tu, na pojezierzu, wzdłuż Kanału Augustowskiego i wokół jeziora Wigry – pomiędzy ich wodą i lasem. Tutaj jej bardzo potrzebna.

A jak może się ta praca spełnić już teraz? Jak to czyniła dotąd i jak może w przyszłości?

W artykule wykorzystano materiały graficzne z prac semestralnych studentów wykonanych pod kierunkiem nauczycieli akademickich Zakładu Architektury Kultur Lokalnych Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej.





FOTOREPORTAŻ

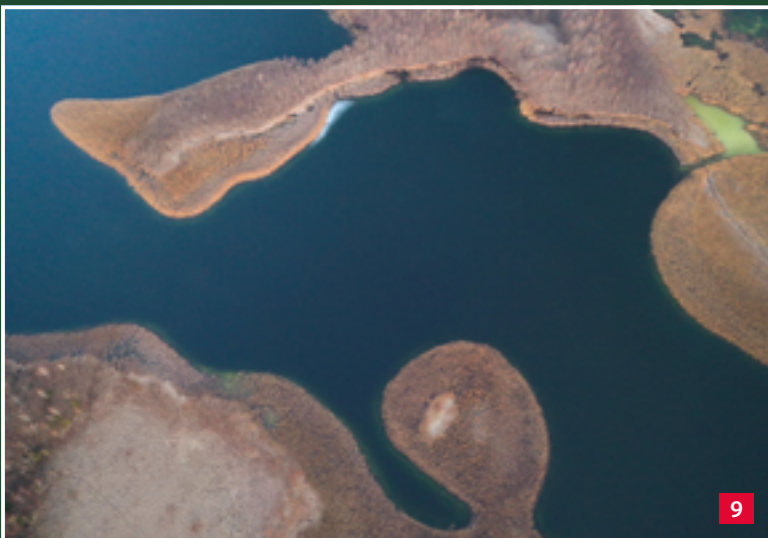
1

PRZEDWIOŚNIE NAD WIGRAMI

FOTOGRAFIE WYKONANE ZA POMOCĄ DRONA,
WOJCIECH MISIUKIEWICZ

1. Pokamedulski Zespół Klasztorny.
2. Dolina Czarnej Hańczy powyżej jeziora Wigry.
3. Półwysep Wigierski.
4. Zachodni kraniec Wigier z zatokami: Uklei i Wigierkami.
5. Wieś Tartak.
6. Lasy Obwodu Ochronnego Krzywe.
7. Płoso Zakątownskie z wyspą Kamień.
8. Rzeka Wiatrołuża.
9. Przesmyk pomiędzy wyspami Krowa i Ostrów.
10. Suchar Wygorzele.





FOTOGRAFOWANIE W WIGIERSKIM PARKU NARODOWYM

TEKST I ZDJĘCIA: PAULINA PAJER-GIEŁAŻYS



Najbardziej widowiskowe zachody słońca możemy sfotografować m.in. na Piaskach.

Wyjątkowe krajobrazy, możliwość bezpośredniego kontaktu z dziką przyrodą i zaobserwowania wielu gatunków roślin i zwierząt – to wszystko przyciąga co roku nad Wigry tysiące przyjezdnych. Nic też dziwnego w tym, że większość odwiedzających pragnie utrwalić chwile spędzone na łonie przyrody i zabrać ze sobą pamiątki w postaci zdjęć. Nadwigijskie krajobrazy od dawna przyciągały fotografów, jednak jeszcze kilkadziesiąt lat temu fotografia była dość elitarnym zajęciem, wymagającym posiadania drogiego sprzętu i specjalnych umiejętności. Dzisiaj, w dobie szerokiej dostępności aparatów cyfrowych i smartfonów oraz olbrzymiej popularności mediów społecznościowych, fotografem lub fotografką staje się praktycznie każdy z nas.

Zanim wyruszymy w teren z aparatem, musimy zapoznać się z zasadami przebywania w Wigierskim Parku Narodowym. Tak jak wszyscy turyści, chcąc wejść na teren parku narodowego, musimy wykupić kartę wstępu. Karta uprawnia nas do poruszania się po szlakach turystycznych i ścieżkach edukacyjnych, a także do korzystania z elementów infrastruktury turystycznej: kładek, pomostów, wież i platform widokowych.

Musimy pamiętać, że w parkach narodowych zabronione jest niszczenie i zrywanie roślin i grzybów oraz płoszenie zwierząt. Na terenie parku, tak jak we wszystkich miejscach publicznych, obowiązuje zachowanie czystości. Śmieci należy wyrzucać do ustawionych w tym celu pojemników, a jeżeli ich brak – zabrać ze sobą. Należy również pamiętać, że na szlakach i wodach parku można przebywać od wschodu do zachodu słońca. Szczegółowe zasady obowiązujące na terenie WPN-u określa *Zarządzenie Dyrektora w sprawie udostępniania obszaru Wigierskie-*

go Parku Narodowego – warto zapoznać się z nim przed wizytą w parku.

Fotografowanie i filmowanie na obszarach udostępnionych dla ruchu turystycznego jest bezpłatne. Jeżeli chcemy wykonywać zdjęcia poza wyznaczonymi szlakami, należy wcześniej uzyskać zgodę Dyrektora Parku i uiścić za to odpowiednią opłatę. Dyrektor może zwolnić fotografujących lub filmujących z opłaty lub jej części, jeżeli zostanie zawarte porozumienie dotyczące możliwości nieodpłatnego wykorzystywania przez park kopii przekazanych zdjęć lub filmów. Podobnie wyglądają zasady fotografowania z użyciem urządzeń wspomagających, takich jak np. czatownie. Również w tym przypadku należy uzyskać zgodę Dyrektora i uiścić opłatę. Zgodnie z cennikiem opłat za wstęp do WPN-u i jego udostępnienie, jeden dzień fotografowania bez urządzeń wspomagających to koszt 60 złotych brutto, natomiast dzień fotografowania z użyciem urządzeń wspomagających kosztuje 120 złotych brutto.

Zasady filmowania na terenie Wigierskiego Parku Narodowego są podobne jak w przypadku fotografowania, jednak opłaty są w tym wypadku nieco wyższe: dzień filmowania bez urządzeń wspomagających i dekoracji to koszt 120 złotych, natomiast opłata za dzień filmowania z użyciem urządzeń wspomagających to 605 złotych.

Zasady fotografowania za pomocą dronów określa Zarządzenie Dyrektora w sprawie warunków i wymagań dotyczących używania bezzałogowych statków powietrznych w strefie ograniczeń lotów R – (Restricted Area), obejmującej przestrzeń powietrzną znajdującą się nad Wigierskim Parkiem Narodowym. Zgodnie z nim, dopuszcza się loty w zasięgu wzroku dronami o masie startowej do 5 kg, nad obszarami niebędącymi we władaniu Parku, z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa lotniczego. Należy przy tym uzyskać zgodę właściciela gruntu, nad którym będą prowadzone loty. Dotyczy to w szczególności klasztoru w Wigrach oraz terenów nadleśnictw, które znajdują się w strefie EP R21, obejmującej WPN. Musimy jednak pamiętać, że na wyżej wymienionym obszarze obowiązuje zakaz wykonywania lotów w odległości mniejszej niż 100 metrów od gniazd ptaków w okresie lęgowym oraz od zwierząt, zarówno dzikich, domowych, jak i hodowlanych.

Jeżeli chodzi o loty bezpośrednio nad obszarem Wigierskiego Parku Narodowego, obowiązuje tu zakaz używania dronów FPV (first-person view – widok z pierwszej osoby) o masie startowej nie większej niż 2 kg.

W przypadku lotów dronami bezpośrednio nad obszarem we władaniu Parku oraz lotów dronami o masie startowej powyżej 5 kg nad obszarami objętymi ochroną krajobrazową

niebędącymi we władaniu Parku, należy uprzednio uzyskać zgodę Dyrektora WPN-u. Aby ją uzyskać, należy złożyć wniosek, którego zawartość można znaleźć w załączniku do wyżej wymienionego zarządzenia. Należy również pamiętać, że wykonywanie lotów związanych z filmowaniem i fotografowaniem w celach komercyjnych wiąże się z opłatą, taką jak w przypadku filmowania i fotografowania z użyciem urządzeń wspomagających.

Większość z nas oczywiście zadowolona jest z możliwością bezpłatnego fotografowania z ogólnodostępnych miejsc, tym bardziej, że nadwigerskie szlaki oferują niezliczone miejsca z pięknymi widokami, wartymi utrwalenia na fotografii. Gdzie zatem udać się w poszukiwaniu najlepszych plenerów?



Fotografując mniejsze zwierzęta lub rośliny, należy uważać, aby nie uszkodzić fotografowanego obiektu, ale także jego otoczenia.



Szukając miejsc na zdjęcia, które zachwycą naszych znajomych na Instagramie lub po prostu do rodzinnego albumu, warto wybrać się na nasze ścieżki edukacyjne i spacerowe.

Jeśli poszukujemy ciekawych miejsc na zdjęcia, które zachwycą naszych znajomych na Instagramie lub po prostu do rodzinnego albumu, warto wybrać się na nasze ścieżki edukacyjne i spacerowe. Są to krótkie trasy, najczęściej w formie pętli, o długości od ok. 1,5 do 5 kilometrów. Prowadzą one przez miejsca ciekawe pod względem przyrodniczym, historycznym i krajobrazowym. Ścieżki „Las” i „Suchary” w Krzywem oferują piękną, leśną scenerię i punkty widokowe na urokliwe, śródlądne jeziora. Na ścieżce „Jeziora” i biegnącej nieopodal ścieżce spacerowej „Dąbek” możemy udać się na punkty widokowe nad Wigrami, Jeziołem Długim oraz Sucharem Wielkim. Natomiast ścieżka „Samle” na północy Parku zaprowadzi nas nad Jezioro Gałęziste, które, ze względu na szmaragdowy kolor wody, jest wyjątkowo wdzięcznym obiektem fotografii. Ścieżki edukacyjne, dzięki swojemu atrakcyjnemu położeniu, dostępności i niewielkiej długości, będą stanowić doskonałe miejsce na plenery nawet dla najmłodszych adeptów fotografii.

Bardzo atrakcyjnymi miejscami dla fotografów są bez wątpienia nasze wieże i platformy widokowe. Najbardziej malownicze krajobrazy można fotografować z punktów widokowych:

- w Bryzglu (szlak zielony, przy leśniczówce) – widok na dwie największe wyspy na jeziorze Wigry: Ostów i Ordów, dobre miejsce do obserwacji i fotografowania ptaków wodnych;
- w Cimochowiźnie (szlak zielony, podwyższenie na kładce wzdłuż brzegu jeziora Wigry)
- widok na klasztor wigierski;



Wieża widokowa w Kruszniku oferuje najlepszą panoramę południowej części jeziora Wigry.





Śródleśne suchary stanowią wyjątkowo wdzięczny obiekt fotografii.



Z wieży widokowej w Bryzglu można często sfotografować kilka gatunków ptaków jednocześnie.

- w Kruszniku (zielony szlak) – najwyższa wieża widokowa w Parku, widok na południową część jeziora Wigry i jezioro Mulaczysko;
- w Krzywem (ścieżka edukacyjna „Las”) – widok na Suchar I;
- w Krzywem (ścieżka edukacyjna „Suchary”) – widok na Suchar IV;
- w Nowej Wsi (szlak czarny) – widok na pagórki i lasy północnej części Parku;
- na Słupiu (ścieżka edukacyjna „Jeziora”) – widok na Suchar Wielki;
- na Słupiu (ścieżka edukacyjna „Jeziora”) – widok na Zatokę Słupiańską jeziora Wigry;
- na Słupiu (ścieżka edukacyjna „Jeziora”) – widok na Jezioro Długie;
- w Starym Folwarku (Łysa Góra przy terenie ośrodka PTTK) – widok na jezioro Wigry i klasztor wigierski;
- w Starym Folwarku (przy szosie Suwałki – Sejny) – widok na wieś Stary Folwark, klasztor wigierski, jeziora Wigry i Leszczewek;
- w Wigrach (na końcu Półwyspu Wigierskiego) – widok na jezioro Wigry.

Wybierając się na zdjęcia, trzeba oczywiście wziąć pod uwagę panujące warunki. W zimie pamiętajmy o ciepłym ubraniu i dobrych butach, w sezonie letnim trzeba zabezpieczyć się przed komarami i kleszczami. Dla wielu na pewno nie będzie zaskoczeniem, że najlepszą porą dnia na zdjęcia jest świt i tak zwana „złota godzina” po wschodzie słońca. Wtedy to nad polami i łąkami snują się romantyczne mgiełki, a owady są jeszcze mało ruchliwe i pozwalają fotografowi zbliżyć się na bliską odległość. Równie atrakcyjne co wschody, są oczywiście zachody słońca, które przy odpowiedniej pogodzie potrafią być nad Wigrami prawdziwie spektakularne. Te najbardziej widowiskowe możemy podziwiać między innymi na Piaskach, skąd rozpościera się jeden z najpiękniejszych widoków na Wigry w kierunku zachodnim.



Ścieżki edukacyjne stanowią doskonałe miejsce na plenery nawet dla najmłodszych adeptów fotografii.

Wigierski Park Narodowy przyciąga również wielu miłośników fotografii typowo przyrodniczej. Różnorodność ekosystemów lądowych i wodnych sprawia, że można tu spotkać wyjątkowo dużo gatunków roślin i zwierząt związanych z wieloma środowiskami. Okolice jeziora Wigry są szczególnie atrakcyjne dla pasjonatów tzw. birdwatchingu, czyli obserwowania i fotografowania ptaków. Jednym z najlepszych miejsc do obserwacji ptaków nad Wigrami jest wieża widokowa w Bryzglu. Roztacza się z niej widok na dwie największe wyspy na Wigrach: Ostrów i Ordów. Liczne wypłycenia między wyspami a brzegiem jeziora stanowią miejsce żerowania kaczek, łyszek czy czapli. Obserwowano tu też rzadkie gatunki, takie jak bączki, bielaczki i szlachary. Obecność potencjalnych ofiar przyciąga tu też bieliki, przy odrobinie szczęścia możemy nawet zaobserwować sceny polowania.

W przypadku fotografowania dzikich zwierząt istotne jest stosowanie odpowiedniego sprzętu. Należy zadbać, aby zminimalizować ryzyko zaniepokojenia zwierzęcia, zachowując się jak najciszej i stosując obiektyw z długą ogniskową. Jeśli nie dysponujemy odpowiednim sprzętem, w pewnych sytuacjach dla dobra zwierząt lepiej jest zrezygnować z fotografowania. Pamiętajmy, że na pierwszym miejscu muszą być stawiane spokój i bezpieczeństwo zwierząt, zwłaszcza w okresie rozrodczym. Szczególnie niebezpieczne jest fotografowanie jaj i piskląt w gnieździe. Niektóre gatunki nietolerujące bliskiej obecności człowieka, zaniepokojone, mogą nawet porzucić lęg. Co więcej, wrony i sroki, jako ptaki szalenie inteligentne, potrafią obserwować fotografa, aby potem podążyć jego śladem i opustoszyć gniazdo.

Fotografując rośliny, grzyby lub mniejsze zwierzęta, należy również pamiętać o poszanowaniu miejsca oraz zachowaniu szczególnej ostrożności, tak, aby nie uszkodzić fotografowanego obiektu, ale także jego otoczenia. Nie dopuszczalne jest wydeptywanie, wrywanie czy uszkodzanie roślinności w miejscu fotografowania.

Przed wyruszeniem w teren warto zapoznać się z kodeksem etycznym Związku Polskich Fotografów Przyrody (<https://zpfpl.pl/o-zpfp/kodeks-etyczny>). Określa on szczegółowe zasady, jakimi powinniśmy kierować się podczas fotografowania na obszarach przyrodniczo cennych. Zgodnie z jego przesłaniem: „Niech pasjonaci i rzemieślnicy fotografii przyrodniczej, których rzesze szybko rosną, uwieczniają świat natury z poszanowaniem go, w sposób odpowiedzialny, nie dodając kolejnych szkód.”

DALEKA DROGA DO DOMU, CZYLI... JAK ZAMIESZKALIŚMY NA SUWALSZCZYŹNIE.

Z JOANNĄ I CEZARYM GÓJSKIMI
ROZMAWIAŁA KATARZYNA ŁUKOWSKA



Rodzinne muzykowanie na tarasie domu w Mikołajewie.

Joanna i Cezary Gójscy – muzycy, pedagodzy. Młodzi ludzie, warszawiacy z urodzenia, a od kilku lat mieszkańcy Mikołajewa nad Wigrami. Krętymi ścieżkami prowadził ich los do znalezienia swojego miejsca na Suwalszczyźnie. Pani domu gra na wiolonczeli, a Pan domu jest skrzypkiem i dyrygentem. Są rodzicami dwójki urwisów: Kuby i Kacpra; obaj chłopcy grają na trąbkach.

K.Ł.: Suwalszczyzna przyciąga coraz więcej ludzi. Cisza i spokój jak magnes przyciągają artystyczny świat. Zazwyczaj przyjeżdżają ludzie spełnieni zawodowo, zabezpieczeni materialnie, tacy, którzy mają dorosłe dzieci. Wy jesteście młodzi, skąd pomysł na zamieszkanie na Suwalszczyźnie.

C.G.: To, że trafiliśmy na Suwalszczyznę, nie było ani proste, ani oczywiste. Długo szukaliśmy swojego miejsca. Kontakt z północno-wschodnią Polską już mieliśmy na studiach, bo kończyliśmy studia muzyczne w Białymstoku. Tu też się poznaliśmy. Suwalszczyznę odwiedzaliśmy turystycznie, ale nie mieliśmy jeszcze sprecyzowanych swoich planów zawodowych. Po obronie dyplomu rozpocząłem pracę w Filharmonii Białostockiej. Wówczas dostaliśmy propozycję pracy jednocześnie. Ja w Suwałkach, a Asia w Olecku. Byliśmy w ciągłym biegu. Mieszkaliśmy w Białymstoku. Kończyłem próbę w filharmonii, szybko w samochód, Asię do szkoły do Olecka, a sam do Suwałk. Tak jeżdżąc samochodem i oglądając świat z tej perspektywy auta, zakochiwaliśmy się w Suwalszczyźnie. Różnie w życiu bywa. To jeszcze nie był koniec naszej drogi. I... wyprowadziliśmy się z Białegostoku do Warszawy.

K.Ł.: Ach do Warszawy? Zawsze wydawało mi się, że jeśli ktoś „ucieka” z Warszawy, to już tam stara się nie wracać.

C.G.: My wróciliśmy w rodzinne strony, bo pochodzimy z Warszawy. Bo taki mieliśmy pomysł na życie. Grałem tam w orkiestrze. Trudno było się jednak z tego utrzymać, więc założyliśmy prywatną szkołę muzyczną w Markach pod Warszawą. Pracowaliśmy tam kilka lat. A do Suwałk jeździłem cały czas. Życie się toczyło, my w ciągłych rozjazdach. Rodzina nam się powiększyła. Urodził się Kuba.

K.Ł.: I ciągle podróże zaczęły być uciążliwe?

C.G.: Tak. Byliśmy zmęczeni. Pamiętam jednak bardzo dobrze wieczór, w którym podjęliśmy decyzję o zmianie. Tak dalej być nie mogło. Przyjechałem wówczas na dwudniowe zajęcia do Suwałk. Drugiego dnia prowadziłem zajęcia do późnych godzin wieczornych. Wsiadałem w samochód i wracałem do domu. W samochodach wówczas była moda na montowanie CB radia, nie tylko w ciężarówkach, ale w osobówkach również. I to mi uratowało życie. Tuż pod Wyszkowem, blisko domu, zasypiałem za kierownicą. Ocknąłem się, bo usłyszałem jakby przez mgłę, że ktoś zaczął do mnie strasznie krzyżeć. W jednej chwili otrzeźwia-



łem. To był głos kierowcy ciężarówki. Zorientował się, że zjeżdżam, że łapię kołami poboczne. Zaczął wtedy krzyczeć i mrugać długimi światłami. Zjechałem na stację benzynową i pomyślałem, że coś trzeba z tym zrobić. Opowiedziałem o tym Asi i zdecydowaliśmy, że rezygnujemy z Suwałk.

K.Ł.: Z pewnością była to decyzja niełatwa, ale konieczna. Tym bardziej, że Kuba był mały.

C.G.: Pojechałem do Suwałk na rozmowę z dyrektorem szkoły. Powiedziałem mu o tym zdarzeniu i o podjętej przez nas decyzji. Dzieci, rodzina, droga. Dyrektor był bardzo wyrozumiały. Powiedział, że to rozumie, chociaż bardzo żałuje. Ale jednocześnie zapytał: „Czy nie myśleliście, żeby przenieść się na Suwalszczyznę?” I jakoś wcześniej o tym nie myśleliśmy. Byłem zaskoczony tym pytaniem, taką alternatywą, która nam nie przyszła do głowy. Aby mnie przekonać, zaproponował, że spróbuje znaleźć godziny na wolonczelę, aby Asia też nie musiała jeździć do Olecka. Powiedziałem, że zastanowimy się. Były małe szanse, bo już podjęliśmy wcześniej decyzję. Nawet kupiliśmy mieszkanie na kredyt w Warszawie na Targówku. Co prawda, nie podobało nam się. Przyjechałem do domu, rozmawialiśmy, rozpatrując plusy i minusy tej sytuacji. A Mikołajewo było nam pisane. Tak mawia nasz sąsiad Grzegorz. Jak się okazało, wiele sytuacji udowodniło nam, że to nie był przypadek.

K.Ł.: Siedem lat temu, podjęliście decyzję o przeprowadzce na Suwalszczyznę. Już wtedy nie tak łatwo było znaleźć miejsce do zamieszkania. Tereny te stały się bardzo modne, ziemia droga. I mieszkanie z kredytem to też był nie lada problem.

C.G.: Mieszkanie w Warszawie kupiliśmy w stanie deweloperskim. Dookoła sami młodzi ludzie. Przez pierwsze 2 lata były ciągle parapetówki. Nasi sąsiedzi wracali z pracy i robili imprezy, aby odreagować. Nam to w ogóle nie odpowiadało. Zasympiałem w słuchawkach, słuchając muzyki klasycznej. Po takich doświadczeniach zaczęliśmy się rozglądać za ziemią i możliwością budowy własnego domu, ale gdzieś musieliśmy mieszkać po przeprowadzce. O naszych problemach usłyszał kolega z Olecka – Wojtek i podsunął nam pomysł z wynajęciem domu. Tym bardziej, że jego znajomy czymś takim dysponował. Po zobaczeniu domu wiedziałem, że to jest to miejsce. Odległość do pracy idealna. Ktoś, kto do pracy jeździł 40–50 minut, stojąc w korku, a tutaj 15 minut i jestem pod szkołą muzyczną, potrafi to docenić.

K.Ł.: To prawda, tu wszędzie jest blisko. A jednocześnie ten spokój i czas na uważność to bardzo ważne argumenty,

które są za mieszkaniem w takim miejscu. Wynajmowaliście ten dom. Teraz jest już Wasz. Dziś nie żałujecie tej decyzji?

C.G.: Mój tata, który po raz pierwszy nas tu odwiedził, siedząc na tarasie, powiedział: „Synu tu jest pięknie. Ale to koniec świata.” Tak, ale nasz koniec świata, to nasze miejsce na ziemi. A dziś nowoczesne technologie, lepsze drogi sprawiają, że z tego końca świata jesteśmy w stanie dojechać w ciągu niespełna 4 godzin do Warszawy. Wynajmowaliście ten dom 2 albo 3 lata. Było nam tu tak dobrze. Super sąsiedzi, cisza i spokój. Kupiliśmy ten dom, dokupiliśmy ziemię. Coś najwyraźniej chciało, żeby ten dom czekał na nas. To była kapitalna decyzja, żeby się przeprowadzić.

K.Ł.: Zazwyczaj, jeśli ludzie osiedlają się na Suwalszczyźnie, chcą zajmować się turystyką. Wy mieliście jednak swój pomysł na życie.

C.G.: Turystyka to ciężki kawałek chleba, a też niepewny w obecnych czasach. A my mamy wykształcenie i możliwości, żeby realizować się zawodowo. Nauczyciel zarabia tyle samo w dużym mieście, jak w mniejszym. Pracujemy w szkole muzycznej. Mamy własny zespół muzyczny *TRIO A'TRE*. Możemy pracować, a jednocześnie realizować swoje pasje muzyczne. Jesteśmy w dobrym miejscu.

J.G.: O tym, że to nasze miejsce, przekonujemy się każdego dnia.

C.G.: Suwalszczyznę poznajemy i kochamy. Oglądamy ją, jeżdżąc rowerami na rodzinne wycieczki, bo chłopaki mają dużo energii. Lubimy spacerować. Zrobiłem nawet kartę wędkarską, mamy prawdziwą łódkę wiosłową. Będziemy tego lata wędkować. Jesteśmy szczęściarzami. Ludzie tyle pieniędzy wydają, żeby robić to co my teraz. My to mamy w zasięgu ręki. Doceńmy to.

J.G.: Odkąd tu mieszkamy, nie mamy potrzeby wyjazdu gdziekolwiek na wakacje. A to fajny czas. Wychodzimy sobie na tą naszą werandę, nad jezioro i gdzie spojrzymy, jest pięknie. Pasące się konie w stadninie, świergot skowronka, który jest naszym najbliższym sąsiadem i klangor żurawi żerujących na łąkach

K.Ł.: Macie ciszę i spokój, piękne widoki. I tę bliskość przyrody, która jest tak naprawdę na wyciągnięcie ręki. A co was zadziwia?

C.G.: Ciemność. Pamiętam pierwszą noc, którą spędziliśmy z rodziną. Kacperek jeszcze nie chodził, miał pół roku i trzeba było go nosić. Musiałem trzymać Kacpra jedną ręką, a w drugiej miałem latarkę, żeby się nie potknąć na schodach. Nie byliśmy przyzwyczajeni do takiej ciemności. W mieście latarnie z ulicy rozpraszały światło i można było



Bohater wywiadu – Cezary Gójski w roli dyrygenta orkiestry w czasie obrony swojego dyplomu we wrześniu 2020 roku.



Spotkanie przed koncertem z Andrzejem Strumiłło.



Wspólny spacer.



Koncert na placu przed magazynem w Czerwonym Folwarku.



W drodze na koncert pod murami klasztoru wigierskiego.

się poruszać po domu bez zapalania światła. Niebo nocą też jest inne, cudowne, a w sierpniu widać spadające gwiazdy, które przecinają niebo na pół. Teraz się już człowiek przyzwyczaił. I ta cisza, ciężko aż było zasnąć. I nie jest za dużo ludzi, nie tak jak w bloku. Z jednej strony nasi sąsiedzi, Staszek i Ela, a z drugiej jest pole. Jesteśmy oddaleni od drogi.

K.Ł.: Każdy kto mieszka w mieście, a szczególnie w dużym, może mieć obawy przed mieszkaniem na wsi i to jeszcze suwalskiej. Zimy tu bywają bardzo śnieżne i mroźne. Nie przerażało Was to, że przeprowadzacie się na Suwalszczyznę?

C.G.: Kiedy mieszkaliśmy w Białymstoku, to było jak rozgrzewka.

J.G.: Aczkolwiek jedną z pierwszych rzeczy, jaką tutaj kupiliśmy, to była odśnieżarka, więc zabezpieczyliśmy się.

C.G.: Ten zakup był podyktowany odległością 100 m od drogi. Tutaj, jak obserwujemy, ludzie w ogóle nie mają z tym problemu. Zastanawiałem się, jak oni sobie radzą, a tu każdy ma ciągnik, pług i jakoś sobie radzi. Sąsiedzi sobie pomagają, na przykład przy odśnieżaniu naszej drogi.

K.Ł.: Akceptacja przyjezdnych przez rodzimych mieszkańców jest bardzo ważna. Ale jak zaczynają Wam mówić „dzień dobry”, dzieci chodzą tu do szkoły, to znak, że jesteście swoi. Jesteście mieszkańcami i jednocześnie sąsiadami Wigierskiego Parku Narodowego. Odczuwacie wpływ tego faktu na wasze życie.

J.G.: Dzięki temu możemy korzystać z uroków tego, co mamy tutaj na wyciągnięcie ręki. Dużo jest takich rzeczy. Kontakt z naturą jest dla nas relaksem. Ogród, w którym możemy uprawiać warzywa. I nasi znajomi chętnie tu zaglądają. Korzystają z atrakcji Parku i Pokamedulskiego Klasztoru w Wigrach, gdzie kwitnie życie kulturalne. Czasami to nasi goście odkrywają przed nami tajemnice parku. Mieszkanie tu jest dla nas oazą ciszy i spokoju po bardzo intensywnej pracy.

K. Ł.: Jak się udaje połączyć pracę zawodową z obowiązkami domowymi.

C.G.: Trzeba być dobrze zorganizowanym. Czasem jest ciężko wszystko pogodzić. Dziś oprócz szkoły muzycznej, gdzie uczę gry na skrzypcach i prowadzę dwie orkiestry, pracuję jeszcze w Łomżyńskiej Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego na stanowisku koncertmistrza. Asia uczy w szkole muzycznej w Suwałkach. Gdyby nie pomoc i wsparcie rodziny, nie osiągnąłbym tego.

K.Ł.: Praca dyrygenta to nowe wyzwanie w Pana życiu.

C.G.: Dwa lata trudnych, ale i wspaniałych studiów we Wrocławiu. Praca zawodowa, dom, małe dzieci i studia.

Dużo tego jak dla jednego człowieka. We wrześniu 2020 roku, pomimo trudnej sytuacji związanej z pandemią, obroniłem dyplom i dziś mam już pełne uprawnienia w zawodzie. By uprawiać jednak taki zawód, trzeba być wytrwałym, skupionym i mieć doskonały słuch. Mam też swojego mistrza, którego cenię i jest on dla mnie wzorem, do którego w przyszłości chciałbym dążyć. Tym człowiekiem jest mój Profesor maestro Marek Pijarowski, wybitny dyrygent i wspaniały profesor.

K.Ł.: A wracając do orkiestry: gdyby dało się dyrygować przyrodniczą orkiestrą, kto wchodziłby w jej skład i jaki utwór muzyczny wykonałby zespół?

C.G.: Na pewno nasz skowronek. Grałby pierwsze skrzypce. Bardzo go lubimy, bo swoim dźwiękiem budzi nas każdego dnia od wiosny do późnego lata. I oczywiście żurawie, chociaż teraz chyba się gdzieś przeniosły. Taka orkiestra naśladowałby dźwięki zjawisk atmosferycznych, takich jak wiatr i deszcz. Bo w niektórych utworach muzycznych używa się specjalnych maszyn, np. do wytwarzania wiatru. Nuty to jedno. Ważna jest też interpretacja. Co do utworów, byłby to z pewnością jakiś polski kompozytor. Może Henryk Wieniawski, bo bardzo go lubię. Bach albo Mozart świetnie brzmią na skrzypce i wiolonczelę. Podświadomie sięgam jednak do polskich twórców. Układając zestaw utworów na tegoroczne dyplomy w szkole muzycznej, też zaproponowałem utwory skomponowane przez Polaków.

K. Ł.: Jakie plany na najbliższy czas?

C.G.: Przed nami czas egzaminów – dyplomów w szkole muzycznej. A wakacje to czas dla rodziny i przyjaciół. Planujemy wspólnie też koncerty *TRIO A'TRE* w klasztorze na Wigrach, może jakieś koncerty plenerowe. I odpoczynek. Ci, którzy są nauczycielami, wiedzą, jak trudny czas za nami, a nauka zdalna gry na instrumencie muzycznym jest jeszcze trudniejsza. Sytuacja w domu też nie była prosta – dwoje małych dzieci na nauce zdalnej. Nie było tak spokojnie jak zwykle, ale ciężko byłoby jednak znaleźć miejsce, w którym byłoby lepiej.

K.Ł.: Siedzimy na tarasie w sobotni wieczór. Wokół nas cisza i spokój, słychać w oddali koncerty żab i pasikoników. Jemy pyszne drożdżowe jagodzianki i kolejne zaskoczenie: tęcza nad stadniną.

C.G.: No właśnie, cały czas dostajemy znaki, że to jest to wyjątkowe, nasze miejsce i koniec naszej drogi w poszukiwaniu domu.

K.Ł.: Bardzo dziękuję.

FOTOGRAFIE Z ARCHIWUM RODZINNEGO.



OWADY MNIEJ ZNANE – PLUSKWIAKI, CZ. 2. MSZYCE

ANNA KRZYSZTOFIAK

W tym numerze kwartalnika „Wigry” dowiedziecie się ciekawych rzeczy o, z pozoru wszystkim znanych, mszycach. Zazwyczaj zauważamy je, kiedy obsiadną hodowane przez nas rośliny, i nie są to zdecydowanie tak mili goście w naszych ogrodach, jak np. pszczoły. A wszystko to przez ich dietę i skomplikowane cykle życiowe.

Rodzina mszycowatych (Aphididae) należy do rzędu pluskwiaków równoskrzydłych (Homoptera) – obie pary ich skrzydeł są błoniaste i nie składają się, jak to ma miejsce u pluskwiaków różnoskrzydłych. O ich przynależności do pluskwiaków świadczy dobrze rozwinięta kłujka, za pomocą której wysysają soki roślinne, będące ich jedynym pożywieniem, zarówno w stadium larwalnym, jak i dorosłym. Niektóre mszyce związane są tylko z jednym gatunkiem (lub grupą blisko spokrewnionych gatunków) roślin – nazywamy je jednodomnymi (lub jednodomowymi). Żerują na tej roślinie przez cały sezon, a jesienią składają jaja, które na niej zimują. Inne mszyce przez cały sezon żerują na jednej roślinie, ale potem migrują na inną, często zupełnie niespokrewnioną, by tam złożyć jaja – nazywamy je dwudomnymi (lub dwudomowymi).

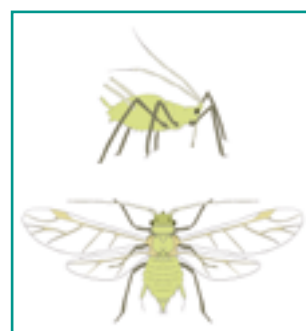
Na świecie opisano dotąd około 5000 gatunków mszyc, z czego w Polsce występuje ponad 750 taksonów (liczba uwzględnia również podgatunki). Lista ta wciąż się zmienia, ponieważ zdarza się coraz częściej, że razem z importowanymi z innych krajów, a nawet kontynentów, roślinami ściągamy żyjące na nich mszyce. Również rozszerzające się inwazje gatunków obcych mogą nieść ze sobą „bonus” w postaci związanych z nimi mszyc. Tak było np. w przypadku niecierpka drobnokwiatowego, z którym dotarła do Polski mszyca *Impatiens asiaticum*, obecna również na terenie naszego Parku.

U mszyc spotykamy ciekawy i często dość skomplikowany cykl rozwojowy, w którym występuje przemiana pokoleń. Prześledzimy go na przykładzie zielonej mszycy świerkowej (*Elatobium abietinum*).

Ta jednodomna mszyca swój pełen cykl rozwojowy odbywa na świerku. Wczesną wiosną z zimujących na pędach

drzewa jaj wylęgają się larwy, które wkrótce zmieniają się w bezskrzydłe samice. Te z kolei rodzą (czyli nie składają jaj, ale rodzą już podrosnięte larwy) duże ilości potomstwa, również formy uskrzydłone, dzięki czemu w krótkim czasie powstaje wiele nowych kolonii, opanowujących kolejne gałęzie świerka. W tym stadium mszyce są bardzo ruchliwe, chętnie wędrują i żerują na spodniej stronie igieł. Szczyt liczebności kolonii przypada mniej więcej na przełom kwietnia i maja, po czym wielkość populacji gwałtownie spada. Zdarza się, że mszyca świerkowa zielona opanowuje całe drzewo, powodując zamieranie igieł na ubiegłorocznych i starszych przyrostach. Latem, na korze pędów spotkać można jedynie nieliczne osobniki bezskrzydłe, a w sierpniu pojawiają się formy uskrzydłone, zdolne do zasiedlania nowych drzew. Pokolenie płciowe rozwija się jesienią, a cały cykl kończy złożeniem przez samice zimowych jaj, z których wiosną wyklują się osobniki rozpoczynające nowy cykl.

Trochę inaczej przebiega cykl rozwojowy u mszyc dwudomnych, np. u mszycy burakowej *Aphis fabae*. Na wiosnę z jaj złożonych poprzedniego roku w szczelinach trzmieliny, kaliny lub jaśminowca, lęgną się osobniki bezskrzydłe i zaraz przystępują do żerowania na liściach tych krzewów. Po pewnym czasie pojawia się pokolenie uskrzydłone, dzięki któremu mszyce mogą przenieść się



Mszyca w postaci bezskrzydłej i uskrzydłonej.



Żerująca kolonia mszycy bzowej.



Pośród bezskrzydłych samic widać niedawno urodzone larwy.



Mrówki z rodzaju *Lasius* „dojące” mszyce.



Mrówka z rodzaju *Formica* wśród mszyc.



Największy wróg mszyc – larwa biedronki.



Związana z niecierpkim drobnokwiatowym *Impatiens asiaticum*.

na większe odległości w poszukiwaniu nowego żywiciela, którym są rośliny z rodzin psiankowatych (np. ziemniak), rdestowatych, bobowatych i komosowatych, zarówno dziko występujących, jak i tych uprawianych przez człowieka, w tym również na buraku cukrowym, od którego gatunek ten wzięł swoją nazwę. Na zimowym żywicielu powstaje od 3 do 5 pokoleń mszycy burakowej, przy czym od trzeciego pokolenia pojawiają się również uskrzydłone samice, które migrują na rośliny będące letnim żywicielem tego gatunku, a więc różne rośliny zielne, bób, buraki, mak oraz ziemniaki. Tam kolonie rozrastają się stopniowo – jedna samica rodzi w sumie nie więcej niż 25 larw. Jednak biorąc pod uwagę, że może tu wystąpić nawet 10 pokoleń, ich liczebność stale wzrasta. Osobniki uskrzydłone mogą przenosić się z wiatrem na znaczne odległości, opanowując kolejne rośliny żywicielskie. W lipcu migrujące samice przelatują z buraka na rośliny z rodziny komosowatych i tu dają kolejne 4–5 pokoleń. Jesienią pojawia się pokolenie płciowe – uskrzydłone samce i samice, które przenoszą się na zimowego żywiciela, czyli trzmielinę lub inne wspomniane wyżej krzewy. Zakończeniem cyklu jest złożenie jaj przez zapłodnione samice.

Obecność mszyc na roślinach pokarmowych jest dla tych drugich niekorzystna nie tylko dlatego, że mszyce wysysają z nich soki. Są one również wektorami wielu chorób, w tym groźnych chorób wirusowych, a ponadto przyczyniają się do opanowania powierzchni liści i łodyg żywicieli przez różne grzyby. Dzieje się tak dlatego, że mszyce z wysysanego soku pobierają jedynie pewne substancje białkowe, natomiast pozostałe białka i przede wszystkim cukry są przez nie wydalane w postaci płynnej spadzi.



Mrówki z rodzaju *Myrmica* pobudzające mszyce do wydalania spadzi.

Wszyscy wiemy, jak lepkie są słodycze, więc i w tym przypadku do pokrytych spadzią powierzchni rośliny łatwiej przyklejają się różne lotne cząsteczki, w tym zarodniki grzybów.

Produkcja spadzi przez mszyce jest powodem specyficznych relacji międzygatunkowych, jakie wykształciły się w drodze ewolucji między tymi pluskwami a mrówkami. Fachowo nazywamy to trofobiozą, czyli mówiąc prościej, zależnością pokarmową. Niektóre gatunki mrówek ograniczają się jedynie do odwiedzania żerujących kolonii mszyc i obrony ich przed drapieżnikami, takimi jak np. larwy i osobniki dorosłe biedronek, zaliczanych do największych wrogów naturalnych mszyc. Robotnice mrówek „wypracowały” nawet odpowiedni kod sygnałów, stymulujących mszyce do oddania kropli spadzi „na żądanie”, a mianowicie trącają czułkami lub przednimi odnóżami odwłok mszycy, co powoduje wydalenie przez nią kropli spadzi. Warto dodać, że w tym wypadku kropla nie jest wystrzeliwana na odległość, jak to ma miejsce podczas zwykłego wydalania, ale jest tylko przenoszona na tylne odnóża mszycy, skąd mrówki ją zlizują. Jeśli macie trochę czasu i kolonię mszyc w ogrodzie, możecie to sami zaobserwować, a nawet sprowokować mszycę do oddania spadzi, trącając delikatnie jej odwłok cienką trawką czy innym drobnym przedmiotem, naśladując zachowanie mrówek.

Pewne rodzaje mrówek poszły o krok dalej i zamiast opiekować się żyjącymi „w stanie dzikim” mszycami, porywają je i hodują we własnych mrowiskach. Wtedy najczęściej źródłem pokarmu są dla mszyc korzenie roślin zakorzenionych wewnątrz mrowiska. Oczywiście, takie traktowanie nie pozostaje bez wpływu na stan rośliny i choć część nadziemna wydaje się wolna od pasożytów, to jednak jej zwędnięte liście i słaba kondycja świadczą o podziemnej inwazji „sokopijców”.

Wytwarzanie spadzi nie jest umiejętnością jedynie mszyc, ale i innych pluskwaków równoskrzydłych, takich jak np. czerwce czy tarczniki. Spadz jest cennym źródłem pokarmu również dla innych owadów, w tym pszczoł miodnych, dla których w pewnych okresach jest podstawowym pożytkiem, o czym świadczy obecność na rynku miodu o nazwie „spadziowy”.

Podsumowując, można śmiało powiedzieć, że w przyrodzie nic nie jest całkiem czarne albo białe, a uznawane za szkodniki owady są równocześnie pożyteczne. Na obecności kolonii mszyc ktoś traci, a ktoś inny zyskuje.

TEKST I RYSUNKI: ANNA KRZYSZTOFIAK
FOTOGRAFIE: ANNA I LECH KRZYSZTOFIAK



KONKURS ŚLADAMI ZWIERZĄT, CZ. 2.

Rozpoznaj tropy i inne ślady obecności zwierząt przedstawione na zdjęciach.



Aby wziąć udział w konkursie, należy przesłać odpowiedź, tj. nazwę gatunku zwierzęcia, które pozostawiło widoczne na zdjęciach ślady, e-mailem na adres: goreckaj@wigry.org.pl. Spośród osób, które prześlą prawidłowe odpowiedzi, zostanie wyłoniony zwycięzca w drodze losowania. Nagrodą jest bilet rodzinny do Muzeum Wigier.

Udział w konkursie oznacza zgodę na przetwarzanie danych osobowych – klauzula informacyjna znajduje się na stronie internetowej Wigierskiego Parku Narodowego: <http://www.wigry.org.pl/rodo.htm>.

Szczegółowy regulamin konkursu również na stronie WPN-u: <http://www.wigry.org.pl>.

Fotografie: Wojciech Misiukiewicz

Zwycięzczynią cz. 1. konkursu została Pani Monika.